DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr 205 10. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz, czwartek 12 stycznia 1933 Nr. 9

„Bilans piatiletki"

Agitacyjne przemówienie Stalina

zapowiada wzmożenie represyj „na rynku wewnętrznym"

Moskwa, 11. 1. (PAT). Wbrew powszechnemu oczekiwaniu mowa Stalina na plenum Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej, będąca pierwszem od czerwca 1931 roku publicznem jego wystąpieniem, została wczoraj



Czerwony dyktator w karykaturze

ogłoszona. Jest to pierwszy wypadek opublikowania mowy, wygłoszonej na zebraniu partyjnem, od czasu śmierci Dzierżyńskiego, którego ostatnie przedśmiertne przemówienie na plenum partji również zostało wydrukowane.

Mowa Stalina jest poświęcona bilansowi „piatiletki" i stanowi polemikę z elementami opozycji wewnątrz ZSRR i sceptycznie usposobioną wobec sowieckich eksperymentów gospodarczych większością opinji europejskiej. Przemówienie nacechowane jest oficjalnym optymizmem. Stalin wychwala sukces piatiletki zarówno w dziedzinie przemysłu jak i rolnictwa oraz rzekome polepszenie doli mas pracujących a nawet mówi o „rewolucyjnej roli 5-letki" w sensie wpływu na umysły zachodu.

Charakterystyczne jest oświadczenie, że poza względami gospodarczemi, kolektywizacja rolnictwa miała na celu skasowanie chłopskich gospodarstw indywidualnych jako stanowiących „groźbę rozrostu kapitalizmu w ZSRR". Na uwagę zasługuje pozatem zapowiedź osłabienia tempa inwestycyj i tempa kolektywizacji, którą mówca uważa jednak w zasadzie za konieczną.

Ostatnia część mowy Stalina zawiera zapowiedź ostrych represyj „przeciwko wrogom wewnętrznym", których mówca uważa za głównych sprawców nadużyć, kradzieży, defraudacji i dezorganizacji w sowieckiem życiu gospodarczem, przyczem nie wyklucza możliwości ożywienia działalności elementów kontrrewolucyjnych.

Przez cały ciąg przemówienia przewijało się porównywanie „sukcesów" sowietów z ustrojem kapitalistycznym, ku czemu zmierzała konkluzja przemówienia Stalina, wychwalającego wyższość „socjalistycznego systemu gospodarczego". Dowodem tego ma być bilans „piatiletki".

Hitler w Berlinie

szuka dróg wyjścia z obecnej sytuacji

Berlin, 11. 1. (PAT). Do Berlina przybył wczoraj przywódca narodowych socjalistów Hitler. Prasa narodowo-socjalistyczna utrzymuje, że Hitler pragnie tylko porozumieć się z przewodniczącym Reichstagu Goeringiem. Rozmowa ta będzie miała decydujący wpływ na ustosunkowanie się narodowych socjalistów do rządu generała Schleichera. W dalszym ciągu utrzymują się pogłoski o możności kompromisu bądź to w postaci odroczenia obrad parlamentu bądź też wcześniejszej rekonstrukcji obecnego gabinetu przez wciągnięcie do niego narodowych socjalistów. Wyjaśnienie sytuacji nastąpić musi przed dn. 20 stycznia, tj. przed datą, kiedy zbiera się konwent senjorów w celu ustalenia porządku dziennego Reichstagu, wyznaczonego na dzień 24 stycznia.

Dziesięć i pół miljarda deficytu w budżecie Francji

Paryż 11. 1. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu minister finansów Cheron przedstawił raport komisji rzeczoznawców finansowych według którego w budżecie na rok 1933 **deficyt określony został na przeszło 10 i pół miljarda franków.** Minister finansów podkreślił konieczność natychmiastowego przywrócenia równowagi budżetowej choćby ten cel miał być okupiony nawet ciężkiemi ofiarami społeczeństwa francuskiego. W celu pokrycia deficytu minister zaproponował oszczędności **na sumę 5.326 miljonów** i spodziewa się ponadto z pewnych przesunięć fiskalnych na sumę 5.453 milj. fr. W dn. dzisiejszym rada ministrów poweźmie decyzję co do propozycji ministra Cherona.

800 miljonów mk. — w Niemczech

Berlin, 11. 1. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Reichstagu dłuższe sprawozdanie złożył minister finansów Rzeszy Schwering-Crossigk, omawiając budżet na rok 1933, minister stwierdził, że **należy się liczyć z deficytem 800 miljonów marek niemieckich,** co łącznie z deficytami lat poprzednich utworzy ogólny niedobór budżetu Rzeszy 2.070 miljonów marek.

Kurtuazja Francji wobec Niemiec

Zdobyty sztandar gwardji Hindenburga ma wrócić do Niemiec

Paryż, 11. 1. (PAT). „Paris Midi" zamieszcza artykuł pióra pułk. Guillaume o historji sztandaru 7-go bataljonu 3-go pułku gwardji pruskiej, której swego czasu dowodził obecny prezydent Rzeszy Hindenburg. Sztandar ten znaleziony został na pobojowisku we Francji w r. 1920, a obecnie znajduje się we francuskiem muzeum wojennem. Według autora artykułu, życzeniem prezydenta Rzeszy jest, aby ten sztandar zwrócono Niemcom. Zdaniem pułk. Guillaume Francja powinna dopełnić tego aktu kurtuazji.

Bomby japońskie nad Chinami

Tokio, 11. 1. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich donosi, że po krótkiej walce wojska japońskie zajęły miasto Czu-Men-Kon. Samoloty japońskie bombardowały wojska chińskie, które cofnęły się do miejscowości Szi Men Czai, położonej o 10 mil na zachód od Czu Men Kon.

Parlament francuski rozpoczął swoje prace

Paryż, 11. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 15,30 nastąpiło otwarcie izby deputowanych. Stosownie do tradycji, najstarszy wiekiem deputowany Grousseau przewodniczył pierwszej sesji. Deputowani przybyli w komplecie. — Przemówienie deputowanego Grousseau poświęcone było głównie konieczności reformy konstytucji. Następnie dokonano wyboru przewodniczącego izby, którym został Ferdynand Bouisson wybrany jednogłośnie.

Również na swe inauguracyjne posiedzenie zebrał się w dniu wczorajszym senat. Przewodniczył 86 letni senator Dauceour.

Nowe orędzie Hoovera

Waszyngton, 11. 1. (PAT). Prezydent Hoover wystosował do kongresu orędzie, w którem zaleca bądź szybką ratyfikację konwencji genewskiej w r. 1925, przewidującej zniesienie handlu bronią i amunicją, bądź przyjęcie odpowiedniej ustawy, przekazującej prezydentowi władzę w kierunku ograniczenia lub zezwolenia wysyłki broni, przeznaczonej dla celów wojskowych. Nie wspominając o żadnym konkretnym konflikcie, zaznaczono w orędziu, że ostatnie wypadki wskazały na konieczność stosowania większych rygorów przy kontroli nad wysyłką ze Stanów Zjednoczonych broni, przeznaczonej dla celów wojskowych.

Dyrektor radja brytyjskiego

przeprosił ambasadora Skirmunta

Londyn, 11. 1. (PAT). Dyrektor radja brytyjskiego sir John Reith odwiedził wczoraj ambasadora Skirmunta i w dłuższej rozmowie wyjaśnił kwestję wiadomego programu sylwestrowego radja brytyjskiego. Wyjaśnienie, udzielone przez sir Johna Reitha uznane zostało przez ambasadora Skirmunta za całkowicie wystarczające.

Polska nie wysłała złota do New Yorku

(o) Warszawa, 11. 1. (tel wł) W związku z wiadomością, podaną przez kilka dzienników, o przybyciu transportu złota z Polski do Nowego Yorku w wysokości 1602000 dolarów. Agencja Wschodnia dowiaduje się, że Bank Polski w ostatnim miesiącu ani do Ameryki ani wogóle do żadnego kraju zagranicznego złota nie wysyłał.

Zmiana ustawy ubezpieczeniowej pracowników umysł.

(o) Warszawa, 11. 1. (tel. wł.) Rada ministrów uchwaliła ostatnio opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej projekt nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. Projekt ogranicza rozmiary dotychczasowych świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych i powiększa znacznie opłaty na rzecz ZUPU.

Piekło w największej fortecy finlandzkiej

Cały arsenał wyleciał w powietrze — Liczne straty w ludziach

Berlin, 11. 1. (PAT). Z Helsingforsu donoszą o olbrzymiej eksplozji w największej fińskiej fortecy nadmorskiej, znajdującej się na wyspie Mac Elliot. W fortecy tej oddalonej o 30 kilometrów od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się na budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze, panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom pożarniczym i ratunkowym do miejsca katastrofy. Wszystkie połączenia telefoniczne z fortecą są przerwane. Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje.

Według dotychczasowych informacyj 7 budynków koszarowych zostało doszczętnie zniszczonych, tak iż liczą się ze znacznemi ofiarami w ludziach.

Narazie krążą różne wersje na temat przyczyny eksplozji. Mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z piecem. Według innych pogłosek, ogień powstał w remizie, gdzie znajdowały się narzędzia straży ogniowej, co wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą.

Forteca na wyspie Mac Elliot założona została przez Szwedów, rozbudowana przez Rosjan i zniszczona w roku 1918. Umocnienia te zostały następnie przywrócone przez Finlandczyków z uwzględnieniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki obronnej przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca ta stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji.

Jedwab czy dynamit?

Zagadkowa eksplozja w fabryce „sztucznego jedwabiu"

Berlin, 11. 1. (PAT). Fabryka sztucznego jedwabiu w Dremnitz pod Rathenow należąca do koncernu chemicznego „I. G. Farben", była wczoraj po południu ponownie widownią wielkiej eksplozji. Wybuch rozsadził aparaturę wydziału doświadczalnego, powodując wielkie spustoszenia. **Wśród personelu tych pracowni jest wielu rannych.** Po katastrofie dyrekcja zakładu zarządziła **natychmiastowe zamknięcie fabryki,** nie dopuszczając nikogo z obecnych do miejsca wypadku. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami w tej samej fabryce wydarzyła się silna eksplozja, która pociągnęła za sobą śmierć 12 ludzi.

Ostrzeżenie z zagranicy

Powszechna dążność do silnych rządów

Faktem, który ostatnio zwrócił na siebie uwagę całego świata, jest główny artykuł amerykańskiego pułkownika House'a ongiś męża zaufania prezydenta Wilsona, obecnie zaś doradcy Roosevelta. Zwłaszcza w Polsce, gdzie nazwisko płk. House'a jest dobrze znane i gdzie staraniem I. Paderewskiego postawiono mu pomnik, artykuł jego zasługuje na szczegółowsze rozpatrzenie.

W artykule tym, zamieszczonym w tygodniku „Liberty", rozwija płk. House myśl, że Stanom Zjednoczonym grozi komunizm, o ile nie znajdzie się tam człowiek silny lub grupa ludzi silnych, którzyby bez względu na różnice partyjne, zazdrości natury finansowej i rywalizacje, zgodzili się na wspólny plan, który może wzbudzić zaufanie w narodzie. Pułkownik House stwierdza, że w konserwatywnych sferach amerykańskich istnieją sympatje dla dyktatury typu Mussoliniego. „Prawdopodobniejsze jest jednak — pisze on — zjawienie się dyktatury w stylu Lenina. Nonsensem jest twierdzić, że to się nie może zdarzyć w czasach takich, jak dzisiejsze. Wśród mas panuje ferment, a rzeczy, które jeszcze kilka lat temu uważaliśmy za niemożliwe, znajdują się dzisiaj w stadjum realizacji."

Bijący na alarm artykuł płk. House'a, który jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskiej partji demokratycznej, jest tembardziej znamienny, że partja ta w wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych odniosła wspaniały sukces wyborczy i za parę miesięcy obejmie władzę.

Ta okoliczność bynajmniej nie napawa jednak autora optymizmem. W groźnej sytuacji gospodarczo-społecznej, w jakiej się obecnie Stany Zjednoczone znajdują, nie widzi on wyjścia na drodze normalnej t. j. w granicach obecnego ustroju państwowego. Artykuł płk. House'a jest tedy objawem i świadectwem głębokiego kryzysu ustrojowego, jaki zaznaczył się w demokracji Stanów Zjednoczonych.

W niemniej kłopotliwem położeniu znajduje się obecnie demokracja Francji. Przy olbrzymim, wciąż rosnącym deficycie budżetowym, Francja skazana jest na długotrwałą tymczasowość swych rządów. Nikt nie wróży gabinetowi Paul-Boncour'a żywota dłuższego ponad dwa, może jeszcze trzy miesiące. Większość parlamentarna, na której opiera się gabinet Herriot'a i na której (z małemi odchyleniami) opiera się gabinet Paul-Boncour'a, wciąż jeszcze jest w stanie płynnym. Ustalenie się rządu jest zatem w najbliższej przyszłości rzeczą niemożliwą. Przewidywane są nawet takie eksperymenty, jak gabinet z Blumem, przywódcą lewych socjalistów na czele.

Nie potrzeba chyba dowodzić, jak szkodliwą a nawet niebezpieczną dla Francji okolicznością jest tymczasowość jej rządów w okresie, kiedy Francja ma przed sobą do załatwienia zbrojeniowe domagania się Niemców i kwestję długów amerykańskich.

Nic dziwnego tedy, że, jak to stwierdza korespondent „Gazety Polskiej", znany publicysta H. Korab-Kucharski, **Francja dzisiejsza tęskni wyraźnie do rządów konsekwentnych, silnych i trwałych.**

To, co jest dzisiaj przedmiotem „tęsknoty", a co gdzieindziej w Europie może być osiągnięte aż kosztem wielu niebezpiecznych wstrząśnień, — rządy trwałe, silne i konsekwentne — posiadamy, na szczęście, w Polsce od lat sześciu. W wyborach ostatnich Polsce powiodło się rozwiązać problem rządów opartych nie o przejściową, lecz o stałą większość, dającą rządowi swobodę działania, a niestwarzającą niespodzianek „płynności".

Dobrodziejstwo tego stanu rzeczy można ocenić łatwo, jeśli się zważy ciężki kryzys ustrojowy, zaznaczający się obecnie w najstarszych i najbardziej klasycznych demokracjach świata: — we Francji i w Stanach Zjednoczonych. Obydwie te demokracje są bogate, posiadają olbrzymie zasoby materjalne. Obydwie (zwłaszcza zaś w Stanach Zjednoczonych) posiadają pełnię bezpieczeństwa od zewnątrz. Kryzysy wewnętrzne są przeto dla nich mniej groźne.

Polska, która zdobyła byt niepodległy na gruzach zniszczenia wojennego, nie posiada zasobów materjalnych. **Bezpieczeństwo nasze jest jawnie zagrożone przez sąsiadów zachodnich.** Jasne jest tedy, **że za wszelką tymczasowość w rządach, za brak rządów stałych i konsekwentnych, Polska musiałaby zapłacić bardzo drogo, kto wie, czy nie utratą swej niepodległości.**

Tę prawdę powinniby raz wreszcie zrozumieć ci wszyscy, którym się jeszcze roi po głowach chętka ujmowania władzy w Polsce w partyjne ręce.

W Czechosłowacji o Polsce

Jeden z najpoczytniejszych dzienników czechosłowackich „Lidove Noviny", wychodzący w Bernie na Morawach zamieszcza artykuł wstępny swego korespondenta warszawskiego V. Dreslera, w którym tenże objektywnie przedstawia sytuację w Polsce. Na wstępie autor stwierdza **konsolidację stosunków i zaznacza, że obecnie w Polsce słowo „dyktatura" znikło z słownika politycznego polskiego.** Na zgromadzeniach już niemal nikt słowem tym nie operuje. Zgodność w poglądach coraz bardziej przejawia się i **na polu gospodarczem.** W końcu korespondent warszawski „Lidovych Novin" stwierdza, że **Polska wstąpiła w nowy rok pracy, jako twór państwowy wewnętrznie zdrowy i o wiele odporniejszy.** Z każdym rokiem obserwator doznaje wrażenia, że **Polska jest państwem z wielką przyszłością gospodarczą, możliwościami wewnętrzno-politycznemi i widokami na równowagę społeczną.**

Gadzinowe środki na walkę z Pomorzem

Berlin płaci prasie lorda Rothermeera

Przed kilku dniami pisaliśmy o rewelacyjnej aferze lorda Rothermeera stojącego **na żołdzie pruskim**

Równocześnie wielki tygodnik polityczny paryski „Aux Ecoutes" ogłosił szereg rewelacyjnych dokumentów, które najprawdopodobniej pozostają w ścisłym związku z dotarciem do tajnego arsenału paryskiego ks. Stefanji Hohenlohe.

Są to fotograficzne dokumenty, listy telegramy, dowodzące niezbicie, że prasa lorda Rothermere'a: **„Daily Mail", „Daily Express" oraz „Daily Herald"** — otrzymała **trzysta tysięcy funtów** od księżny Hohenlohe na wszczęcie kampanji za rewizją granicy pomorskiej.

Telegram księcia Lichtenstein do lorda Rothermere'a stwierdza, że natychmiast po aneksji Pomorza przez Niemcy Rothermere otrzyma **jeszcze sześćset tysięcy funtów, razem 90 miljonów franków.** „Aux Ecoutes" dodają, iż **zeszłoroczna gwałtowna kampanja „Daily Express" przeciwko Pomorzu była właśnie skutkiem transakcji finansowej, zawartej między Niemcami i wymienioną prasą angielską.** „Aux Ecoutes" zapytuje „ileż miljonów niemieckich dostało się teraz do Francji w celu propagandy rewizji granic polskich".

Poniżej podajemy dosłownie tekst następującego listu:

Londyn, 23 stycznia 1931 r.

Do

Księcia Ferdynanda Lichtensteina

Wiedeń

Augustnerstrasse 8.

Zobowiązuję się niniejszem bez zastrzeżeń do wypłacenia ks. Lichtensteinowi 300.000 funtów szterlingów następnego dnia po ukazaniu się w „Daily Mail" artykułu, rozpoczynającego propagandę proniemieckiej prasy Northcliff w sprawie powrotu korytarza polskiego do Niemiec.

Jeżeli w związku z tą propagandą korytarz polski powróci do Niemiec w okresie 30 miesięcy od daty tego listu, zostanie zapłacona tej samej osobie pod tym samym adresem suma dodatkowa 600.000 funtów szterlingów.

Że za ks. Lichtensteinem ukrywał się szef germanofilskiego koncernu prasowego w Anglji lord Rothermeere, dowodzi **szereg faksimilów depesz, ogłoszonych obecnie przez tygodnik „Aux Ecoutes"; wszystkie one noszą podpis lorda Rothermeere,** a są skierowane do podróżującej z jego polecenia po Europie księżny Hohenlohe.

Ale nietylko akcję propagandową antypolską ujawniają ogłoszone obecnie dokumenty. Również i inny punkt programu polityki niemieckiej — **„Anschluss" Austrji do Niemiec — stanowi temat do wymiany dokumentów i..., pieniędzy między agentami niemieckiemi a lordem Rothermeere.**

Wśród dokumentów znajduje się także depesza zausznika austr. kanclerza Schobera do lorda Rothermeere, aby ten rozwinął w swej prasie propagandę na rzecz Schobera, który dąży do zjednoczenia Austrji z Niemcami w jedno państwo...

Do sprawy tych skandalicznych dokumentów powrócimy jeszcze obszernie.

Magistrala Górny Śląsk—Gdynia

Termin otwarcia przesunięto

Otwarcie uroczyste i uruchomienie całej magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia — jak donosi prasa warszawska — **ulegnie odroczeniu.** Złożyło się na to kilka przyczyn, m. in. i ta, że nie zakończono wszystkich prac technicznych niezbędnych do uruchomienia całej magistrali. Pozatem wkrótce ma być zadecydowana sprawa formy i warunków, na jakich ma być prowadzona **eksploatacja nowej linji.**

Jak wiadomo, odcinki: południowy (kolej Herby Nowe — Zduńska Wola) i północny (kolej Bydgoszcz — Gdynia) nowej magistrali są już od dłuższego czasu prowizorycznie uruchomione, natomiast najmniej dotychczas zaawansowany w budowie odcinek środkowy (kolej Zduńska Wola — Inowrocław) miał być wybudowany do końca r. ub. § 25 dokumentu koncesyjnego z dnia 29 kwietnia 1931 r., wydany Francusko Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu, wyraźnie postanawia, że „budowa linji kolejowej powinna być prowadzona z jak największym pośpiechem w ten sposób, ażeby linja jednotorowa z Herbów Nowych do Gdyni mogła być oddana do normalnej eksploatacji najpóźniej dnia 31 grudnia 1932 r."

Tymzasem wskutek niesprzyjających warunków na francuskim rynku pieniężnym nie mogła dojść do skutku **emisja drugiej transzy obligacyj kolejowych na sumę 300 miljonów franków frn.,** wobec czego zarówno tempo, jak i zakres robót budowlanych musiały ulec ograniczeniu. W rezultacie z początkiem stycznia br. miało nastąpić nie normalne lecz **tylko prowizoryczne uruchomienie nowej magistrali.**

• Prowadzone od pewnego czasu pertraktacje między Ministerstwem Komunikacji a Francusko-Polskiem Towarzystwem Kolejowem co do warunków, na jakich ma się odbywać **eksploatacja nowej linji nie zostały dotąd całkowicie zakończone.** Pierwotny projekt, aby eksploatację wykonywało we własnym zarządzie i na własny rachunek Towarzystwo upadł i obecnie aktualna jest koncepcja **że eksploatację wykonywać będzie zarząd kolei państwowych na rachunek Towarzystwa.** — Otwartą natomiast pozostaje kwestja taboru, niezbędnego do obsługi magistrali.

Po uzgodnieniu tych właśnie kwestji ma być wyznaczony **termin otwarcia** prowizorycznego ruchu na całej magistrali Górny Śląsk — Gdynia.

Śląsk przy pracy

Program inwestycyjny

Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego p. wojewoda śląski dr. Grażyński wygłosił, uzasadniając preliminarz budżetowy na rok 1933-34 — dłuższe przemówienie. Z przemówienia tego podajemy poniższe wyjątki.

Budżet na rok 1933-34 obejmuje po stronie dochodów i wydatków 75 i pół miljonów złotych **jest zrównoważony,** nie przewiduje dalszych obniżeń uposażeń urzędniczych i ograniczając tylko rozmiary inwestycji, nie mniej posuwa naprzód program prac w dziale gospodarczym, kulturalnym i socjalnym. — Analizę szczegółową strony dochodów poprzedził p. wojewoda wyczerpującą charakterystyką położenia gospodarczego województwa, ilustrując cyfrowo w jakim stopniu budżet śląski jest budżetem konjunkturalnym. Spadek o 48 proc. dochodów w stosunku do budżetu z roku 1929 najlepiej tego dowodzi.

Śląsk w miarę możności realizuje program inwestycyjny. **Śląsk ma już przeszło 30 klm. trwałej nawierzchni** Jest jeszcze do zrobienia 1800 klm dróg szutrowych. Zapewnione są na ten cel kredyty. Regulowanie rzek obejmuje kwotę **3/4 miljona złotych,** głównie Brennicy, Wisły i Przemszy. W najbliższym czasie zostanie oddana do użytku linja kolejowa Głębce — Wisła 5 1/2 klm; prowadzi się dalsze roboty ziemne na linji Zebrzydowice — Moszczenica **12 klm. i Rybnik — Zory 16 klm.** Tu podjęto nową próbę zatrudniania skomasowanych ochotniczych drużyn. Daje to dotąd dobre rezultaty. Pozatem dąży się do wykończenia gmachu Towarzystwa Czytelni Ludowych w Katowicach i Domu Śląskiego w Krakowie. Oczywiście tempo inwestycyj jest wolniejsze ale idzie się naprzód. Nakreślony przed paru latami program jest realizowany nadal z nieugiętą konsekwencją. **Osobną grupę stanowią plany robót oparte na funduszach władz centralnych.**

Drogi na Pomorzu i w Wielkopolsce

Departament Drogowy Min. Rob. Publ. ogłosił ostatnio statystykę, z której widzimy, że ilość dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych wraz z dojazdami stanowi w całem Państwie (z wyjątkiem G. Śląska) 44.668 km. Największą sieć drogową bitą posiada wojew. poznańskie — 6.050 km. (Pomorze — 4.318 km.). Przy obszarze Polski, równym 388 tys. km. kw., na każde 100 km. kw. przypada dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych — **12 km.** Powyżej tej normy średniej **posiadają drogi** bite **województwa: krakowskie —27,2 km,** pomorskie — 26,5 km., poznańskie — **22,9 km.**

Przewozy kolejowe na Pomorzu

Rozwój czy spadek produkcji odbijają się najlepiej na ruchu przewozów kolejowych, stanowiących sprawdzian położenia gospodarczego. Z danych statystycznych Okr. Dyrekcji Gdańskiej wynika, że na terenie Pomorza załadowano wagonów towarowych w r. 1929 — 299.693, w r. 1930 — 273.650, w r. 1931 — 223.759. Z tych ilości wyszło zagranicę 23.407 (1929), 24.738 (1930), 16.726 (1931). Z tych zestawień Agencja „Zachód" wysnuwa wniosek, że ogólny naładunek wagonów na Pomorzu w zestawieniu z 1930 r. spadł o 18%, a ogólny eksport Pomorza (bez Gdańska) spadł o 32%, co świadczy, że ujemne oddziaływanie przeżywanego przez Pomorze kryzysu gospodarczego **jest silniejsze w stosunku do eksportu,** niż do produkcji i pokrywania potrzeb rynku wewnętrznego.

Zjazd miast wielkopolskich w Poznaniu

Dnia 14 b. m. odbędzie się w Poznaniu walny zjazd miast, wchodzących w skład koła miast wielkopolskich, na którym m. in. omawiana będzie sprawa nowelizacji ustawy o komunalnych kasach oszczędności. Pozatem zarząd koła miast wielkopolskich poinformuje zebranych o programie **mającej się odbyć w** Poznaniu wystawy higjeny i **opieki społecznej. Wystawa ta odbedzie sie we wrześniu r. b.**

Jak łże płatny agent księcia von Pless w organie Korfantego

„Polska Zachodnia", wychodząca w Katowicach, zamieściła w ostatnim numerze z dn. 10 bm. szereg rewelacyj od własnego korespondenta warszawskiego o płatnym agencie księcia von Pless i o artykułach zamieszczanych w organie Korfantego w „Polonji" Katowickiej. Artykuł „Polski Zachodniej" podajemy w całości.

„Można było przewidzieć, że staczanie się p. Wojciecha Korfantego w przepaść brudów afer, mętnych interesów — staczanie się w dół, przypieczętowane wyrokiem Sądu Marszałkowskiego — pociągnie wprzęgnięcie przezeń swego organu prasowego — katowickiej „Polonji", w służbę tych, którym wiernie od lat służy, jej właściciel.

Nie można było jednak przewidzieć, że oddanie „Polonji" do rozporządzenia najbrudniejszym szumowinom wielkich interesów niemieckiego przemysłu przybierze formy tak drastyczne, jak się to stało w ciągu dni ostatnich, kiedy z łamów pana korfantowego organu rozlały się na Polskę całe potoki błota, najnikczemniejszych łgarstw, esencja matactw płatnych agentów księcia von Pless, usiłujących wciągać ludzi najprzeróżniejszych zawodów, stanowisk, rangi społecznej i zasług w krąg swojej „działalności" nieprzebierającej w środkach dla zyskania zarobku.

Za pieniądze księcia Pszczyńskiego

„Polonja" ogłosiła szereg raportów „płatnego agenta księcia Pszczyńskiego" — jak kwalifikuje swego informatora „Polonja". Raporty agenta dla swego pana... Agenta, zaangażowanego dla załatwienia różnych interesów książęcych, a przeważnie podatkowych.

Agent brał pieniądze, jeździł do Warszawy i gdzieindziej, wystawiał rachunki za koszta przejazdów i starań, potem wracał do Katowic i — pisał raporty. Agent musiał wykazać swemu panu, że coś robi, że rozmawia z wybitnymi ludźmi, bo — w przeciwnym razie wylałby go „Jego Jaśnie Oświecona Książęca Mość" ze służby — a że starania szły kiepsko i jakoś ministerstwo skarbu ani rusz nie chciało podatków umorzyć — więc agent łgał. Agent się ratował, agent musiał przedstawiać w raportach cuda i cudeńka — bo tylko to usprawiedliwiało jego istnienie w służbie „Książęcej Mości".

Nie wszystko, co agent pisał dało się skonfrontować w ciągu tych kilku dni, jakie dzielą nas od ogłoszenia przez „Polonję" owych „piorrrunujących" rewelacyj, które miały skompromitować niesłychane mnóstwo „asów sanacyjnych", a nie przyniosło ani jednego słowa, zarzucającego komukolwiekbądź jakikolwiek czyn nieuczciwy, czy nieetyczny. Przyniosły natomiast morze cuchnące błota, stek kłamstw, furę brudu, który nie przylgnął do osób cytowanych hojnie przez agenta, ale nazawsze już pozostanie w bezspornym udziale organu prasowego, użytego jako narzędzie „porachowania się" książęcych agentów z polskim światem urzędowym.

A spryciarz łgał bez przerwy

Dało się natomiast z największą łatwością stwierdzić z jak bezczelną nonszalancją wciągał agent w raporty swoje nazwiska ludzi nic zupełnie, nic w najmniejszym nawet stopniu nie mających z jego aferami wspólnego. Agent musiał zaimponować swemu panu wielkiemi koneksjami i łgał: — łgał, że spotyka się z min. Targowskim, że konferuje z b. premjerem Leopoldem Skulskim, że pomaga mu „adjutant Marszałka Piłsudskiego" mjr. Karol Wedziagolski, że rozmawia z nim dyr. Mieczysław Łubkowski, adwokaci Jeszke i Chmielewski. Łgał, szpikował raporty nazwiskami mogącymi obudzić w panu von Pless nadzieję, że interesy jego będą pomyślnie załatwione i skłonić go do... jeszcze hojniejszego wynagrodzenia spryciarza, bo przecież — „już do takich dotarł"...

A spryciarz kombinował dalej nazwiska, byle poważne, byle książe dalej płacił. Więc gen. Rydz-Śmigły, więc gen. Trojanowski, więc min. Zaleski, min. Wysocki, ś. p. min. Sokal. Kombinował politykę z podatkami, zmyślał, kręcił, — byle więcej nazwisk, sięgał zagranicę — doszedł do min. Flandina.

Agent zmyślał spotkania z ludźmi, którzy go na oczy nie widzieli. Generałowie, ministrowie, mniejsze i większe figury świata finansowego — dla ozdoby raportów cytowane przez figurę ani się z nią zetknęły. Z całym oburzeniem, dotknięci do żywego podłością i najniższą bezwzględnością spryciarza — zarzucają mu kłamstwo, łgarstwo, zmyślenie.

Pana Korfantowa fabrykacja

A sławetna „Polonja" podlała piękne utwory mętnej figury swoistym sosem, jadem panakorfantowej fabrykacji. Zaprzyjaźnione z katowicką kuźnią łgarstw dzienniki chwyciły z raportów to i owo — kalumnie poszły w świat, coś tam ktoś, nie powiedziano co, nie powiedziano jak — ale coś tam — moja pani, moja pani — „kombinowali".

„Calomiez, calomiez toujours — quelque chose en y restera"...

Aby Berlin żerował

„Kombinowali"... — takie ma pozostać wrażenie. Niejasne, płynne, mętne, — bez sprecyzowania, byleby ludek mógł o czemś szeptać, ale przedewszystkiem, byleby książę von Pless mógł posłać egzemplarze „Polonji" do Berlina, do Hagi i do Genewy, ażeby pokazać swoim protektorom, jakie to z nim straszne rzeczy wyrabiają, i kto to w Polsce rzekomo trudni się pomaganiem czy przeszkadzaniem jego interesom.

O to chodziło księciu von Pless i jego agentowi — w tem pomogła mu „Polonja" — to zostało pomyślnie załatwione, choć przy pomocy raportów o rzeczach niebyłych — ale to jest właśnie książęco-korfantowo-agentowska metoda i gust, a na temat gustów dyskusji niema...

Stwierdziliśmy z całem poczuciem odpowiedzialności łgarstwa raportów agenta księcia von Pless i „Polonji" — stwierdziliśmy również to, co jest w nich prawdą.

Plan Lewina

Oto ona: — jest w Warszawie finansista Lewin — nie mason wprawdzie i nie żyd rosyjski, ale polski i to walnie zasłużony I-mu Korpusowi gen. Dowbora Muśnickiego, na co są dokumenty. („Gazecie Warszawskiej" pod uwagę...).

P. Lewin w porozumieniu z dyrektorami przedsiębiorstw księcia von Pless opracował plan uzdrowienia fatalnych książęcych interesów. P. Lewin zaproponował wypuszczenie obligacyj przez przedsiębiorstwa książęce, uzyskanie na ich podstawie hipotecznej pożyczki we Francji w wysokości 50 miljonów złotych, spłacenie z tej sumy podatków należnych skarbowi polskiemu, ale zaproponował jeszcze coś: — książe von Pless miał oddać pełnomocnictwo do prowadzenia swych interesów specjalnej radzie nadzorczej, złożonej z Polaków i Francuzów, miał zgłosić swą dymisję ze stanowiska prezesa antypolskiego „Volksbundu" i miał wyrazić zgodę na zastąpienie urzędników niemieckich swych przedsiębiorstw przez urzędników polskich. Fideikomis książęcy miał być zlikwidowany — powstałoby przedsiębiorstwo polsko-francuskie, a zarząd dóbr i interesów książęcych łącznie ze swym najwyższym szefem miał przestać być ekspozyturą interesów Berlina na polskim Górnym Śląsku. Taki był plan Lewina i z planem tym nie miał nic wspólnego nikt z wymienionych przez agenta.

Von Pless odrzucił...

Plan w rezultacie przynosił księciu von Pless pozbycie się kłopotów finansowych, ale jednocześnie wysadzał go najgruntowniej z siodła politycznie i gospodarczo — nie mógł więc mu się spodobać — plan uwzględniał przecież tylko interes polski.

Książę zapoznał się z planem. Przedstawił mu go p. Lewin. Książe po 10-ciu minutach rozmowy powstał i pożegnał się. Więcej się nie zjawił.

Wolał nadal pozostać pod opieką berlińską, aniżeli parysko-warszawską.

To i tylko to jest prawdą, choć i to jest doczepione do kłamstwa w raportach agenta, mówiącego o możliwości umorzenia podatków książęcych dzięki presji rządu francuskiego. Mowa była o spłaceniu podatków z pożyczki francuskiej, a nie o umorzeniu, ale agent wolał skłamać, bo przecież jego panu więcej podobałoby się umorzenie.

* * *

Wplatał do raportów nazwiska ludzi nic ze sprawą nie mających wspólnego, nałgał, von Pless i „Polonja" wykorzystali łgarstwa każde na swój sposób — pozostał opar jadowity, który w świadomości pewnej części opinji publicznej może przez czas pewien pozostać, zadowolenie jest w Berlinie.

To jest panakorfantowej „działalności" w Polsce dalsza serja „sukcesów"...

Może zapowiedziany proces dr. Sobolewskiego przeciw potwarcom przyniesie raz wreszcie tak bardzo im należną karę, ciężką karę.

„Polonia" i jej sprzymierzeńcy odpowiedzą przed sądem

Adwokat poznański p. Mieczysław Chmielewski zamieścił w prasie dłuższe oświadczenie w związku z artykułami płatnego agenta księcia pszczyńskiego, które ogłosiła „Polonia". W zakończeniu tego oświadczenia czytamy:

„Nadmieniam iż równocześnie występuję na drogę sądową zarówno przeciwko redakcji „Polonii", jak też przeciwko p. Ślesińskiemu. W związku z tem przestrzegam inne pisma przed skutkami prawnemi przedrukowywania oszczerczego artykułu.

(—) Mieczysław Chmielewski, adwokat.

Do oświadczenia p. Chmielewskiego przyłączył się adwokat dr. Witold Jeszke, który w charakterze świadka stwierdza zgodność oświadczenia p. Chmielewskiego.

Katastrofa na morzu



Przed kilku dniami padł ofiarą pożaru wspaniały transatlantycki parowiec pasażerski „Atlantic" należący do największych, nietylko we Francji, ale i w całym świecie, okrętów pasażerskich. Okręt ten posiadał pojemność przeszło 40000 ton. Na zdjęciu naszem widzimy płonący parowiec, znajdujący się w pobliżu wybrzeżo angielskiego pod Portland Hill, otoczony ratującymi go kilku statkami. Zdjęcie dokonane zostało przez lotnika.

Po „Atlanticu" pożar na okręcie „France"

Cios za ciosem uderza w marynarkę francuską

Na luksusowym okręcie „France" — o czem już donosiliśmy — wybuchł pożar z „niewyjaśnionych przyczyn".

Podobno znów „fatalność losu" i.... krótkie spięcie!

W każdym razie straty poniesione znowu przez marynarkę francuską są ogromne. Pożar wybuchł... „sam ze siebie".... w pustej kabinie luksusowej pierwszej klasy. Cały pokład pierwszej klasy spłonął. Stało się to właśnie w czasie, gdy Cherbourg szykował się do żałobnej uroczystości pogrzebu ofiar katastrofy „Atlanticu".

Wrażenie o pożarze na „France" było piorunujące. Siłę wstrząsu spotęgowało jeszcze wrażenie wzruszającej uroczystości żałobnej zwęglonych szczątków marynarzy odnalezionych na wraku „Atlantica"

„France" został zbudowany w roku 1912 i należał do Compagnie Generale Transatlantique. Pojemność jego wynosiła 23.769 ton.

Długość — 217,68 metrów, szerokość — 23,08 m. 27 sierpnia „France" wyruszył po raz ostatni z Nowego Yorku i przybył do Havre'u 4 września.

Trzy bratnie porty francuskie, często odwiedzane przez flotę polską: Cherbourg Havre i Dunkierka są obecnie przedmiotem najżywszego zainteresowania i szczerego współczucia.

W Cherbourgu zgliszcza i ruina, stosami sczerniałych belek rzucają w przestrzeń straszliwe oskarżenie; w Havrze dymi się jeszcze „France" podpalony zbrodniczą ręką „przypadku". W Dunkierce zaś, gdzie strajk robotników portowych trwa od miesiąca, 2.000 strajkujących urządziło pochód demonstracyjny, kierując się ku portowi Henri, u którego wejścia stały oddziały policji. Między demonstrantami i policją doszło do starcia. Policja dała kilka strzałów, poczem manifestanci rozproszyli się jednak po chwili powrócili i obrzucili policję stołkami, butelkami i kamieniami. Dwóch policjantów oraz kilkunastu manifestantów ciężko rannych, porządek został przywrócony.

Rumunja — Węgry

Min. Titulescu o federacji naddunajskiej

Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu przejeżdżał przez Wiedeń do Bukaresztu. Jak podaje prasa, minister Titulescu wyraził wobec swych przyjaciół politycznych, zgromadzonych na dworcu w Wiedniu, optymistyczne zapatrywanie na przebieg przesilenia rządowego.

W rumuńskich kołach poinformowanych przeważać ma zdanie, że uda się utworzyć na razie gabinet Vaidy lub Mironescu i po tem prowizorjum dojdzie do wyrównania różnicy zdań. W rozwiązanie dopiero co wybranego parlamentu nikt nie wierzy.

Jak podają w dalszym ciągu dzienniki, w czasie postoju w Budapeszcie minister Titulescu, jadący w towarzystwie ministra sprawiedliwości Popovici, przeprowadził rozmowy z dziennikarzami węgierskimi. Minister Popovici na pytanie, co sądzi o sytuacji w Europie Wschodniej, miał odpowiedzieć: „Panowie, zróbcie szybko federację naddunajską, wierzcie mi, że jest to najmądrzejsza rzecz. Pomożecie przez to nietylko sobie, ale i nam."

Minister Titulescu miał oświadczyć: „Mojem szczerem życzeniem jest zawarcie prawdziwej przyjaźni rumuńsko-węgierskiej. Przyjaźń ta powinna być stała i żywotna, co jest pożądane nietylko ze stanowiska węgierskiego, ale także i rumuńskiego.

Promień gwiazdy otworzy wystawę

Arkturus zapali światła w Chicago

Niedawno pojawiła się w pismach poniższa niezwykła wiadomość z Chicago:

Uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy w Chicago zapowiada się jako coś niezwykłego. Otwarcia wystawy nie dokona ani prezydent Stanów Zjedn., ani inna wybitna osobistość. Obrzędu tego dokona — gwiazda, której światło przy pomocy pomysłowego zastosowania komórek elektrycznych rozpali światła pałacu wystawowego. Z korowodu świateł niebieskich zaszczyt ten przypadnie **gwieździe Arkturus.**

Czyż nie brzmi to jak jakaś fantastyczna bajka?

Gwiazda, dalekie słońce, zagubione w przepastnych głębiach obszaru międzyplanetarnego ma nagle wtrącać się w zakres czynności prezydenta republiki czy innego wybitnego dygnitarza....

Czyż nie jest to wyjątkowe widowisko w kartach kroniki niebieskiej i ziemskiej?

Tymczasem dziwna ta wiadomość może polegać na faktycznych, istotnych podstawach. Posiada ona pewne dane prawdopodobieństwa, a jeśli wydaje się fantastyczną, polega to tylko na zbyt mało znanych właściwościach komórki foto-elektrycznej, tego sztucznego oka elektrycznego, które wyprawia najdziwniejsze sztuczki.

Światło gwiazdy, które ma otworzyć wystawę, zachowa się w tym wypadku według poniższego opisu:

Światło gwiazdy pada na soczewkę objektywu silnego teleskopu, w którego ognisku zręczne ręce umieściły w kapsułce metalowej komórkę fotoelektryczną. Komórka fotoelektryczna posiada tę właściwość, iż **zależnie od stopnia oświetlenia** przewodzi lub nie przewodzi elektryczność. W ciemności zachowuje się wrogo wobec niej, a silnie oświetlona „przepuszcza" ją. W razie włączenia komórki w krąg elektryczny **prąd ulega przerwie** aż do chwili, kiedy na komórkę padnie jasny promień światła. W niniejszym wypadku ma wkroczyć zdecydowanie **Arkturus.**

W chwili, kiedy promień Arkturusa znajdzie się w ognisku soczewki teleskopu oświetli równocześnie komórkę fotoelektryczną, która dzięki temu przepuszcza prąd.

Prąd elektryczny ze swej strony zwalnia kontakt, który znowu wpływa na działalność wielkiej baterji, **zaopatrującej reflektory wystawy w siłę elektryczną.** W tej samej więc sekundzie, kiedy promień gwiazdy wpadnie w soczewkę teleskopu zaleje pałac wystawowy **oślepiające morze świateł.** Promień gwiazdy w ten sposób oświetli wystawę.

Wybór Arkturusa nie jest **przypadkowy, lecz ma swoje przyczyny.** Arkturus, czerwonawo-lśniące, olbrzymie słońce, jest od ziemi tak bardzo odległe, iż promień jego, szybujący z szybkością 300 000 km na sekundę potrzebuje 40 lat, aby **dobiec do naszej ziemi.** Promień więc, który rozpali światła wystawy chicagoskiej, rozpoczął swoją wędrówkę przez przestworza międzyplanetarne w **r. 1893, przed 40 laty.**

Rok ten posiada również specjalne znaczenie dla miasta Chicago. W tym roku bowiem miasto urządziło pierwszą swoją wielką **wystawę międzynarodową,** która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem. Tak więc pomysłowość techników amerykańskich łączy tutaj romantykę niebieską z wspomnieniem historycznem w kronice chicagoskiej.

Badania w Drezdenku

Pod tytułem „Niemiecka Troja" zamieszcza miesięcznik „Die Koralle", sprawozdanie z badań archeologicznych dokonanych w warowni w Drezdenku, położonej przy ujściu Warty do Noteci. Warownia ta, składająca się z castellum maius i castellum minus była kluczem u wejścia do państwa polskiego. Warownia czuwała nad ważnemi drogami handlowemi, biegnącemi w kierunku północnym i południowym, była ośrodkiem wielkiej kasztelanji, a przez długi czas nawet rezydencją królów polskich. Badania archeologa niemieckiego stwierdziły istnienie 6 warstw od w. IX aż do czasu wojny 30-letniej. Pracami archeologicznemi kieruje profesor Unvorzag.

Nowy rodzaj szkła

W Ameryce wydany został patent na nowy rodzaj szkła, które odznacza się tą właściwością, iż użyte jako szyba np. przezroczyste jest tylko z jednej strony, z drugiej zaś nie. Wynalazca obiecuje sobie wielkie zyski z rozpowszechnienia nowego szkła, które może się przydać w wielu wypadkach.

Plamy słoneczne i odbiór radjowy

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, że obserwatorjum Meteorologiczno-Magnetyczne w Poczdamie stwierdziło po długoletnich obserwacjach, że plamy słoneczne, które powtarzają się co 27 dni, są jedną z głównych przyczyn zakłóceń radjowych. Obserwatorjum to jest zdania, że niema sposobu uniknięcia tych zaburzeń w odbiorze radjowym.

Rekordowa rozwódka

W Hollywood małżeństwa rozchodzą się bardzo szybko. Rekord w tej dziedzinie osiągnęła jednak aktorka filmowa Ellinor Faire, która w trzy godziny po ślubie z maklerem giełdowym Johnem Daniels'em pobiegła do adwokata z wnioskiem o wszczęcie sprawy rozwodowej.

Na łasce ulicy

Bezdomna armja dzieci w Berlinie

Nigdy jeszcze w Berlinie nie widziało się tyle dzieci na ulicach, co w **wieczór Sylwestrowy.** Wszędzie ich pełno: na ulicach, tramach, przed wejściem do metro, przed sklepami, pod filarami kolei miejskiej... Dzieci w wieku od **8—12 lat,** mizerne, lekko ubrane, drżące z zimna. W zziębłych, zsiniałych od mrozu rękach trzymają **pudełka z towarem:** bananami, zabawkami, galanterją, zapałkami.

Dzieci te tworzą całą armję małych nędzarzy w Berlinie; wypędzone przez warunki z domu, żyją życiem ulicy, kształcą się tutaj, wychowują, tutaj też, z **ulicy czerpią środki na swe utrzymanie.**

Reporter jednego z wielkich dzienników berlińskich przeprowadził szereg wywiadów z dziećmi ulicy. Oto kilka z nich.

Gustaw K. 11 lat. „Rodzice moi są bezrobotni. Pieniądze, które zarabiam zatrzymują dla siebie. Chodzę do szkoły, a za to trzeba płacić. Mieszkam daleko od domu, bo matka nie chce, aby sąsiedzi nasi wiedzieli, że sprzedaję na ulicy".

Jan F. 7 lat. „Te małe myszki, które sprzedaję, kupiłem sam u hurtownika. Płacę za nie sześć fenigów sztuka, a sprzedaję po 10 fenigów. Czasem zarabiam trzydzieści fenigów dziennie. Wszystko oddaję mamie".

Kurt R. 8 lat. „Niech pani kupi tę myszkę, oddam ją za dwadzieścia fenigów. Dostałem ją od kolegi. Zaczynam dopiero handlować. Jak zbiorę 30 fenigów, pojadę do hurtownika i kupię sam myszki. Moja mama nie wie jeszcze, że jestem sprzedawcą ulicznym".

Egon S. 11 lat. „Prawie wszyscy moi koledzy szkolni handlują na ulicy. Rodzice nie mają pracy, więc trzeba dać sobie jakoś radę. A nawet jeśli rodzice coś zarabiają, to jeszcze nie tyle, żeby wystarczyło dla wszystkich".

Henryk S. 13 lat. „Ciężka to rzecz — handel uliczny. Konkurencja. Te bębny łażą nam po piętach. Niech tylko zobaczą że przechodzień zatrzyma się przy mnie, już go obskakują ze wszystkich stron i nagabują. Najgorzej przy wejściach do kolei podziemnej".

Erwin L. 9 lat. „Nie mam braci tylko siostry. Ale one nie mają odwagi wyjść na ulicę. Trudnię się już oddawna handlem ulicznym. Dawniej bawiło to mnie, teraz co innego... twardy mus".

Jan M. 13 lat. „Mieliśmy sklep, ale ojciec splajtował. Moja matka wie, że sprzedaję cukierki na ulicy. Odkłada zarobione pieniądze. Gdy zbierze się 5 marek kupi mi kamasze. W czerwcu kończę szkołę. Nie wiem sam, co zrobię potem. Moi rodzice też nie wiedzą, co ze mną będzie".

Z Teatru Narodowego w Warszawie



Na zdjęciu naszem widzimy scenę z utworu Bernarda Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny" granej od kilku dni na deskach Teatru Narodowego w Warszawie. W scenie tej grają: (licząc od strony lewej) pp. Czaplińska, Malicka i Łapiński.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos"

(The coming of Amos)

26) Przedruk wzbroniony

Osądziłeś zebranych bez zrozumienia i bez miłosierdzia i teraz oni ciebie sądzą. Napewno orzekli, że jesteś strasznie ordynarny i że nie masz pojęcia o zasadach dobrego wychowania. Jeżeli chcesz to naprawić, to idź i przeproś tych, którzy cię zaprosili. Możesz wymyślić jakieś usprawiedliwienie. Naprzykład, że przypomniałeś sobie nagle, że musisz wysłać jakiś ważny telegram, albo że zobaczyłeś w tłumie przyjaciela, którego już nie widziałeś od wielu lat, albo, że zapomniałeś się ze mną pożegnać. Wszystko jedno, co powiesz, byleś wrócił.

— Nie wrócę — odparł Amos.

Ogarnął mnie gniew.

— Wrócisz, a jeżeli nie, to wynoś się z mego domu, gdzie cię oczy poniosą. Albo — albo.

Czułem, że sam grzeszę brutalnością i hipokryzją. Temu prostakowi, wychowanemu na ignoranckiej, napoły mistycznej, napoły judejskiej interpretacji chrystjanizmu, spaczonego przez Ezrę Burdena, i nie mającego pojęcia o zwyczajach towarzyskich, widok współczesnych menad, bachantek, faunów i pasterzy, tańczących swawolnie przy dźwiękach saksofonu, musiał się wydać Sodomą i Gomorą — Babilonem — dworem królowej Jezabel. Zrobiło mi go się żal, ale nie miałem wyboru. Cannes musiało zwyciężyć Warrarangę, bo jakżebym się inaczej wywiązał z polecenia zmarłej siostry?

Ale złagodniałem.

— Pójdę z tobą — rzekłem.

Posłuchał już bez słowa protestu. Poszedłem z nim do restauracji, w której odbywała się zabawa, i przecisnąwszy się do stolika Crawley Johnstone'ów, wygłosiłem przeproszenie i usprawiedliwienie. Powiedziałem, że Amos musiał wyjść, bo zapomniał o czemś ważnem. Pani Crawley-Johnstone uśmiechnęła się do niego i poczęstowała go herbatą i ciastkami. Odmówił. Oczy jego, gorejące dziwnym blaskiem, wpatrywały się w zbity tłum tańczących, w ciasno splecione pary, kołyszące się w takt barbarzyńskiej muzyki. Dorota tańczyła z młodym Crawley-Johnstone'm, osobnikiem o negatywnym wyglądzie. Dostrzegłszy mnie przymrużyła wymownie lewe oko. Amosa czekał przykry kwadrans. Uśmiechnałem się do niego, dla dodania mu odwagi i zacząłem rozmawiać z panią Crawley-Johnstone. Przy długim stole zastawionym niedopitemi szklankami i kielichami ze słomkami, byliśmy tylko my troje. Z niedopalonych papierosów wzbijały się niebieskie smużki dymu.

Nagle Amos drgnął i wydał stłumiony okrzyk. Przytrzymałem go instynktownie za ramię, niby za obrożę psa, który chce się na kogoś rzucić. Poszedłem oczami za kierunkiem jego gniewnego wzroku i zobaczyłem księżnę Nadję Ramiroff w ramionach Ramona Garci. I mnie się to nie podobało. Niedawno byłem świadkiem jak go potraktowała jak nędznego pachołka, a oto teraz piękny Amerykanin promieniał, nie jak człowiek, którego przyjęto do łaski, ale jak ten, który sam przebaczył. Tańcząc, patrzył z obrzydliwem uwielbieniem na jej podniesioną ku sobie twarzyczkę. — Nadja wyglądała niezapomnianie. Czarny, aksamitny toczek kontrastował malowniczo z jasnozłotemi włosami i nieporównaną karnacją, którą z takim trudem odtworzyłem na płótnie. Tajemnicze, zielone oczy błyszczały w świetle elektrycznem jak szmaragdy. Wydekoltowana suknia z czarnego jedwabiu była przepasana złotym paskiem. Czułem, że Nadja zdaje sobie sprawę, że jest czarująca i oddaje się nastrojowi chwili. Tańczyła przytem jak sama piąta muza. Ale muszę przyznać, że i jej wymuskany partner (antypatyczna kreatura) tańczył zachwycająco. Patrzyłem na nich przez chwilę, jak nieprzytomny, tak mnie upoiła boska harmonja ich ruchów. Nadja zobaczyła mnie i uśmiechnęła się lekko. Po kilkunastu sekundach znikli mi z oczu.

Amos siedział z łokciami wspartemi na stole, oddychając ciężko. Ja rozmawiałem głośno z panią Crawley-Johnstone, starając się przekrzyczeć muzykę. Jednocześnie obserwowałem go bacznie kątem oka. Orkiestra umilkła, ale zaczęto wołać encore i znów zagraa. Dorota przepłynęła koło naszego stolika, ale tym razem nie raczyła się obejrzeć. Jednocześnie wyłonili się z tłumu Ramon Garcia z księżną Nadją. Poczciwa pani Crawley-Johnston, nie orjentując się w sytuacji, zwróciła niepotrzebnie uwagę Amosa na piękną parę.

— To księżna Ramiroff. Ci dwoje tańczą jak para zawodowych tancerzy. Więcej! Biją wszystkie balety.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z mokradeł — uprawne pola

Olbrzymie „bonifica" w Italji

Znaczenia robót publicznych wyjaśniać nie trzeba. Wszyscy rozumieją ich rolę w przeciwdziałaniu rozrostowi bezrobocia, a tem więcej w podnoszeniu majątku narodowego. Wszystkie też państwa, uginające się pod ciężarem kryzysu gospodarczego starają się za wszelką cenę wpłynąć na ożywienie życia gospodarczego przez organizowanie na **wielką skalę robót publicznych.** Do tego środka walki ze skutkami kryzysu sięgają Niemcy, Francja, Anglja, Stany Zjednoczone A. P.

Meljoracje na wielką skalę

Bodaj najśmielszemi przedsięwzięciami **i najlepszemi skutkami** pochlubić się może Italja Zapoczątkowane te roboty przed **dziesięciu laty** w dobie kryzysu nietylko **nie osłabły,** ale przeciwnie tempo ich znacznie się wzmogło. Rząd faszystowski **okazał** na imponującej wystawie w **ogrodach Borghese** w Rzymie cały swój **dziesięcioletni** w tej mierze wysiłek, objęty mianem **„bonifica".**

Bonifica oznacza meljoracje w wielkim **stylu. Walka z malarją, która przez 2000 lat prawie wyniszczała mieszkańców,** czyniąc nieużytkami urodzajne części strony Italji, podjęta została i z nieznaną dotąd **energją przeprowadzona.** Malarja była plagą **Campagnii, doliny** dolnego Padu, na nizinach wzdłuż Adrjatyku, jak również w Kalabrji oraz na mokradłach wzdłuż morza **Tyrreńskiego.**

Osuszenie tych błot stanowi jeden rodzaj „bonifica". Drugą dziedzinę tej akcji stanowią **prace w górach,** zalesianie i umocnienie powłoki ziemnej na stokach gór, **które** w wielu częściach kraju zostały **obnażone aż do skały.**

Niemały wysiłek położono na opanowanie **wyzyskanie siły wodnej.** Rzeki włoskie płyną z gór przeważnie i tworzą latem wątłe strumyki, które zimą urastają do groźnych rzek, rwących z niebywałą siłą po stokach gór. Niesione przez rzeki kamienie, drzewo itp. niszczą niższe części lądu, tworząc zapory, za któremi powstają niewysychające bagniska. Prace meljoracyjne zaczęto więc od powstrzymania **napora wód w górach i budowy kanałów w niższych częściach kraju.** Nisko położone miejsca błotne osuszano systematycznie na różnych poziomach, najniższe przez użycie pomp Nadmiar wody ujęto w zbiorniki dla celów irygacyjnych.

Z miljona lirów — 19

Regulacja wód nie ogranicza się do osuszania błot. Mają one jednocześnie dostarczyć wody okolicom suchym. Zwiedzający Rzym łatwo mogą przyjrzeć się wielu przykładom prac „bonifica". Prace w Campagnii były pomyślane jako pomoc dla bezrobotnych i miały na celu osadnictwo bezrobotnych **na meljorowanych terenach.** Jednocześnie zaś miały one zapewnić dostawę świeżych i tańszych produktów rolnych dla Rzymu, który musiał się zaopatrywać w źródeł produkcyjnych na **dalekiej północy** Italji. Dla doprowadzenia tych wielkich pastwisk, wypasających tylko w czasie zimy do stanu uprawnego, trzeba było użyć ciężkich parowych pługów, by przeorać twardą powłokę wulkanicznej lawy, ukrytej pod cienką warstwą ziemi. Należy dodać, że pola te były zawsze niszczone przez susze. Celem ożywienia zaś komunikacji z Rzymem, wszystkie drogi w promieniu **50 km wokół Rzymu wybrukowano,** dla uniknięcia znowu przeludnienia miasta pobudować nowe wsie i miasteczka nietylko dla osadników, ale i dla pracujących w Rzymie.

Najbardziej uderzającem dziełem „bonifici" jest praca wykonana w pobliżu Rzymu nad osuszeniem **błot na północ od ujścia Tybru.** Sześć lat temu było tam tylko **bagnisko.** Część próbowano już dawniej odwodnić, ale znaczna większość terenu pozostawała stale pod wodą gdzie jedynemi żyjącemi istotami były półdzikie bawoły sprowadzone tu — jak głosi podanie — jeszcze przez Hannibala. Obecnie około 20.000 morgów, pomiędzy linją kolejową a wybrzeżem morza zmeljorowano ostatecznie, **doprowadzając ten teren do stanu uprawnego.**

O pożytku dokonanych prac najlepiej mówią cyfry. Liczba stałych mieszkańców tego terenu podniosła się z 50 osób w r. 1925 — przeważnie chorych na malarję — do **zgórą 4000 obecnie,** a według szacunku dojdzie do **8000;** wartość produkcji zaś z mniej niż **1.500.000 lirów** w r. 1925 wzrosła do **19.000.000 lirów** w roku zeszłym, a może być przez dokończenie całego planu gospodarczego jeszcze podwojona.

Błota pontyjskie

Większej doniosłości, choć mniej zaawansowane jest dzieło **osuszania błot pontyjskich.** Zadanie to podejmowano już w czasach starorzymskich, wznawiał je Pius 5-ty, ale dopiero obecnie zapewniono mu odpowiedni rozmach i wykonanie Pontyjskie błota z niewygasającą malarją ciągną się od Rzymu wzdłuż drogi Appijskiej, gdzie na 60-tym kilometrze przekracza się nowy most „Mussolini" nad kanałem, odprowadzającym wodę do morza.

To dzieło meljoracyjne, złożone z osuszania bagien i nawodnienia suchych okolic, obejmuje około **180.000 morgów.** Na przestrzeni tej były wielkie kręgi głębokich bagnisk, podlegających ciągłym zalewom. Część zmeljorowanej ziemi podzielono na 20-morgowe gospodarstwa, każde z domem i zabudowaniami gospodarskiemi, druga część (około 25.000 morgów) znajduje się pod zarządem „combattenti" i podzielona jest na działki 50-morgowe. Osiedlanie na tym terenie jeszcze się nie zaczęło. Armja robotników otrzymuje jeszcze płace, ale z nich dobrani będą osadnicy. **Pierwsze siewy mają być dokonane przed przeprowadzeniem osadnictwa.**

Nad samem wybrzeżem zastosowano ciekawy eksperyment. Traga hydrauliczna wypływa na głębszą wodę, pompuje muł bagnisty i wyrzuca go na **pół suchy ląd,** gdzie zatrzymują go **tamy z wikliny.** I tu otrzymuje się nieco uprawnej ziemi wśród rybnych jezior.

Niewątpliwie sfinansowanie tak wielkich robót nie było rzeczą łatwą. Wymagało ono specjalnego rozważenia, któremu też poświęcimy miejsce osobne.

Poseł Leopold Tomaszkiewicz.

Rośliny przemysłowo-lecznicze w gospodarce narodowej

Na terenie Polski znajduje się około **200 gatunków najważniejszych roślin rosnących dziko.** Przy racjonalnie zorganizowanej zbiórce praca zbierania tych roślin wobec ich wielkiej ilości mogłaby się całkowicie opłacić. Wśród roślin przemysłowo-leczniczych **około 120 gatunków nadaje się do uprawy.** Wśród nich znajdują się i takie gatunki, które nie rosną u nas w stanie dzikim, jednak dostatecznie są zaaklimatyzowane, aby dały się uprawiać. Niestety, pomimo wielkiej ilości tych roślin, saldo obrotu handlowego z zagranicą na tym odcinku jest dla **nas ujemne** i wynosi w roku 1930 2.607.000 zł (dotyczy to surowca roślin leczniczych, anyżu, kminu i kolendera, olejków pachnących i eterycznych, naturalnych oraz ekstraktów roślinnych używanych w medycynie). W okresie ostatnich 6 lat wywóz ziół zagranicę **wykazuje spadek;** i tak jeśli w 1926 roku wywieźliśmy 5.235 q, w roku 1931 3.513 q. Natomiast przywóz utrzymuje się na niemal niezmienionym poziomie w granicach **ponad 5 tysięcy q.** Pomimo kilkakrotnego nieudania się **racjonalnej** uprawy roślin, zaznaczyć należy, iż wynik ujemny tych prób uzależniony był od braku należycie **zorganizowanego handlu surowcami.** Tak samo obecnie jak i przed kryzysem ceny tego artykułu podlegały bardzo **ostrym wahaniom,** co często wytwarzało nieprzewidziane straty dla producenta. Drugą przyczyną ujemnie wpływającą na naszą produkcję rodzimą jest fakt, że nasz surowiec z **trudnością wytrzymuje konkurencję** z surowcem zagranicznym, który **jest** materjałem standaryzowanym i posiadającym za świadczenie urzędowego zbadania pod względem gatunkowym i jakościowym. Poważnym krokiem naprzód, zmierzającym do uregulowania i podniesienia wartości naszej wytwórczości roślin przemysłowoleczniczych będzie **taryfa celna,** która obowiązywać będzie **od października 1933 r.** a przewidująca dość wysokie cła **na zioła lecznicze, sprowadzane do nas z zagranicy,** a mogące całkowicie być wytwarzane w kraju Cło to wyniesie średnio 2 zł 40 gr. za kg.

Emigracja z Polski i powrót wychodźców do kraju

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu 11 miesięcy r ub. wyjechało z Polski ogółem 19.685 emigrantów w tem 11.165 osób do krajów europejskich oraz 8.520 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 7.679 wychodźców, do Niemiec 360, do innych krajów europejskich 3.126 do Stanów Zjednoczonych AP 1411, do Kanady 1057, do Argentyny 1724, do Brazylji 898 do Urugwaju 439, do innych krajów Ameryki 344, do Palestyny 2354, do innych krajów 293 osoby.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 34323 wychodźców, w tem 28947 z krajów europejskich oraz 5367 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 23.470 osób, z Niemiec 908, z innych krajów europejskich 4569, ze Stanów Zjednoczonych AP 586, z Kanady 1886, z Argentyny 2028, z Brazylji 36, z Urugwaju 105, z innych krapów Ameryki 9, z Palestyny 89, oraz z innych krajów 637 osób.

W stan spoczynku

W stan spoczynku zostali przeniesieni sędziowie Najwyższego Trybunału Administracyjnego pp. dr. Władysław Podczaski, Roman Wall i Józef Frycz.

Polski ser do Afryki

W ciągu ostatnich kilku tygodni polskie firmy eksportowe nawiązały ściślejszy kontakt z Algierem, stwierdzając możliwość dostaw szeregu gatunków towaru na ten rynek, a zwłaszcza sera. Stwierdzono jednakże przytem, że szerszemu rozwojowi stosunków handlowych w tym zakresie stoi na przeszkodzie kontyngentowanie importu sera do Algieru, w którego ramach rząd francuski udziela importerom pozwoleń na przywóz tego artykułu

Dęty ryż

W czasach ostatnich powstała w Katowicach fabryka dętego ryżu, której produkcja — jak się okazuje obecnie — nietylko całkowicie pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, lecz nawet pozostawia pewne nadwyżki na wywóz zagranicę. W ten sposób rynek polski uniezależnił się w zupełności od dostaw zagranicznych tego **artykułu,** lecz możliwości eksportowe są narazie dość ograniczone ze względu na silną konkurencję wytwórni zagranicznych, głównie zaś holenderskich, italskich i niemieckich.

W chwili obecnej prowadzone są badania co do możliwości rozszerzenia wywozu tego artykułu naszej produkcji zagranicę, gdyż widoki w tym kierunku istnieją jednak i mogą być wykorzystane.

Hodowla lisów srebrnych w Rosji Sowieckiej



W całej Syberji rozwija się na wielką skalę hodowla lisów srebrnych, dostarczających cennych skórek na futra damskie. Do największych tego rodzaju farm należy farma, położona na wyspie Karagin na morzu Beringa. Na zdjęciu naszem widzimy kierownika tej farmy ze wspaniałym okazem lisa srebrnego w ręku.

Dodatni bilans handlowy

za rok 1932 wynosi 222 miljony zł.

Bilans handlu zagranicznego Polski w 1932 r. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości **221 miljonów 820 tys. zł.** Według prowizorycznych obliczeń, wywieźliśmy w ciągu całego 1932 r. **13.503.539 ton towarów** o wartości 1.083.801 tys zł. Do Polski przywieziono w r. ub. **1.786.801 ton** towarów za sumę 861.981 tys. zł.

Najniższe obroty zagraniczne Polski w 1932 r. były w czerwcu. Od lipca r. ub. dał się zauważyć pewien wzrost tych obrotów, które stopniowo z sumy 151,9 miljonów zł we wrześniu r. ub. wzrosły do sumy **177,5 miljn. zł w listopadzie r. ub.** Ostatni miesiąc r. ub., tj. grudzień przyniósł lekki spadek obrotów zagranicznych Polski. Zwiększenie przywozu do Polski w drugiej połowie r. ub. nosiło charakter przypadkowych odchyleń od wyjątkowo niskiego poziomu naszego importu. wzrost zaś n[illegible] eksportu w [illegible] czasie był przedewszystkiem objawem związanym z sezonowem ożywieniem wysyłek zagranicę szeregu najważniejszych artykułów naszego wywozu.

W grudniu r. ub. wywieziono z Polski według tymczasowych obliczeń 1.309.428 ton towarów za sumę **92.959.000 zł,** przywieziono zaś 203.030 ton towarów za sumę **77.562.000 zł.** — Wobec tego saldo dodatnie w grudniu r. ub. wyniosło **15.397.000 zł,** a więc zmniejszyło się w stosunku do listopada r. ub. o **8.683.000 zł.**

W porównaniu do listopada r. ub. **zwiększył się przywóz** następujących artykułów: cytryny i pomarańcze o 800 tys. zł, kawa, herbata, kakao o 400 tys. zł, skóry surowe o 400 tys. zł, żelastwo o 400 tys. zł, maszyny elektryczne o pół miljona złotych juta i odpadki o 1 miljon zł, wełna i odpadki o 3,2 miljony zł. — Natomiast **zmniejszył się przywóz:** śledzi o 1,2 milj. zł, tytoniu o 4 milj. zł, skór wyprawionych o 400 tys. zł, nasion oleistych o 1,1 milj. zł, tłuszczów zwierzęcych technicznych o 600 tys. zł, garbników o 1,6 milj. zł, tkanin jedwabnych o pół miljona złotych.

Wywóz z Polski w grudniu r. ub. **zwiększył się:** jęczmienia o 1,6 milj. zł, bekonów o 1,1 milj. zł, podkładów kolejowych o pół milj. zł, skór surowych o 600 tys. zł, węgla o 600 tys. zł, parafiny o pół milj. zł, rur o 800 tys. zł. — Natomiast **zmniejszył się wywóz:** żyta o pół milj. zł, mąki pszennej i żytniej o 400 tys. zł, grochu o 400 tys. zł, fasoli o 1,2 milj. zł, cukru o 800 tys. zł, jaj o 3,1 milj. zł, pasz o 600 tys. zł, trzody chlewnej o 800 tys. zł, gęsi o 1,2 milj. zł, bali, desek i łat o 400 tys. zł, nasion oleistych o 400 tys. zł, nawozów sztucznych o 600 tys. zł szyb, żelaza i stali o 900 tys. zł.

„Legjon Młodych" w Bydgoszczy
wkroczył na forum społeczne

Jak już pokrótce donosiliśmy, w niedzielę dnia 8 stycznia br. odbyła się w Bydgoszczy **inauguracja placówki „Legjonu Młodych"**, w czasie której kadra młodych wyznawców i spadkobierców idei legjonowej, po kilkumiesięcznej pracy nad sobą, poraz pierwszy wystąpiła na szersze forum życia społecznego, — by odtąd brać zawsze czynny udział w pracy i walce o Nową Polskę.

Oficjalną inaugurację poprzedził końcowy egzamin z kursu kandydackiego, jaki odbył się w przedzień uroczystości w świetlicy Rodziny Policyjnej w obecności komendanta Grupy Zachodniej leg. **Sobonia z Warszawy.**

Właściwą uroczystość inauguracyjną, odbytą w niedzielę o godz. 11 w wielkiej sali Strzelnicy poprzedziła solenna msza św. w kościele Klarysek, odprawiona przez ks. Mencla. Oprócz młodych legjonistów, w nabożeństwie udział brali przedstawiciele władz i bratnich organizacyj miejscowych.

Na krótko przed godz. 11, pięknie przybrana sala Strzelnicy poczęła się wypełniać uczestnikami akademji i licznymi gośćmi — którzy zajęli wszystkie miejsca. Z boku, prostopadle do sceny, ustawili się w dwuszeregu młodzi legjoniści, którzy w dniu tym, po złożeniu uroczystego ślubowania mieli się stać oficjalnemi członkami wielkiej rodziny legjonowej. Było ich zgórą czterdziestu. Przed sceną przybraną godłem państwowem i portretami najwyższych dostojników Rzeczypospolitej: Pana Prezydenta i Pierwszego Legjonisty, honorowego członka Legjonu Młodych Marszałka Józefa Piłsudskiego, stanęły poczty sztandarowe. Sztandar Okręgu poznańskiego LM otaczały poczty sztandarowe miejscowego Związku Strzeleckiego i Zw. Weteranów Powstań Narodowych.

Akademję inauguracyjną zagaił okolicznościowem słowem wstępnem komendant bydgoskiego obwodu L. M. leg. inż. **Rudolf Myślakowski**, witając przedstawicieli władz wojskowych, państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych z pp.: dow. 15 dyw. piechoty gen. **Thommee**, wicestarostą **Czubińskim**, zast. prez. miasta, radcą inż. **Regamey**, komendantem pow. P. P. pkom. **Relewiczem**, reprez. Zw. Leg. Polskich inż. **Ostrzyckim i Kramowskim**, prezesem Rady Rrodzkiej BB WR inż **Lisieckim**, przew. Rodziny Policyjnej na powiat **Relewiczową** i in. na czele, oraz delegację Legjonu Młodych i miejscowych legjonistów.

Zkolei członek komendy bydgoskiego obwodu L M leg. **Horbaczewski** odczytał deklarację ideową Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa, która w sposób jasny, zdecydowany i prosty określa cel spadkobierców idei legjonowej, a który to cel streszcza się w zdaniu „Prawem naczelnem — dobro Państwa".

Po tem przygotowaniu nastąpił moment najuroczystszy akademji inauguracyjnej — ślubowanie. Chwila ta, niezapomniana dla tych, którzy przyrzeczenie składali pozostanie zapewne niezatartą w pamięci również przygodnych świadków tego aktu, choćby niektórych z nich tylko ledwie dostrzegalna nić z ideą państwową łączyła.

Gdy ostatnie słowo ślubowania zamilkło w nastrojowej ciszy — komendant Grupy Zachodniej leg. Soboń udekorował nowych członków L. M. odznakami organizacyjnemi, jako widomemi znakami wspólności ideowej. Dokonawszy tego aktu, kmdt. leg. Soboń złożył pionierom nowej placówki legjonowej życzenia owocnej pracy, odzywając się do nich w te słowa:

„Przez uroczyste złożenie ślubowania zostaliście przyjęci w poczet członków organizacji która za główny swój trud życiowy obrała służbę na rzecz Państwa, za główny pion sumienia obywatelskiego — poczucie odpowiedzialności za Jego losy... My nie chcemy, żeby życie Polski płynęło obok nas, — ale przez nas, żeby rzeczywistość polska kształtowała się bez naszego udziału, — ale żeby łożysko naszych dziejów żłobiła myśl i ręka nasza...

Idźcie i głoście nasze święte hasła, że człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu, że krew i trud — największą świętością narodową, że dobro Państwa jest dobrem wszystkich obywateli; idźcie jako awangarda młodego pokolenia, która dziś pierwsza z pochodniami myśli twórczej rzuca się w mroki życia społecznego, życia, które czeka na nowych ludzi czynu, na silne charaktery..."

Po przemówieniu komendanta L. M. Okręgu poznańskiego, leg. **Wł. Bociańskiego**, nastąpiło składanie życzeń nowej placówce, które zapoczątkował kurator akademickiego Obw L. M., leg. prof. dr. **Jakóbski** z Poznania, wyrażając swoją radość z okazji powstania obwodu LM w Bydgoszczy. W dalszym ciągu życzenia składali: reprezentant Związku Legjonistów Polskich, wiceprezes tut. Oddziału leg. inż **Ostrzycki**, przedstawiciel p. prezydenta miasta, p. radca inż. **Regamey**, gen. **Wiktor Thommee**, prezes Rady Grodzkiej BBWR inż. **Lisiecki**, przedstawiciel akademickiego Obwodu LM leg. **Spirydowicz** z Poznania, przedstawiciel akademickiego oddziału ZS, leg. **Nurkowski** z Poznania, komendant poznańskiego Obwodu Miejskiego L. M., leg. **Pągowski.**

Dziękując za życzenia, kmdt. leg. Mysłakowski odczytał depesze gratulacyjne nadesłane z okazji inauguracji przez prezesa Koła Senjorów LM w Poznaniu, p. wicewojewodę **Kauckiego**, komendanta LM Okręgu Toruńskiego, Radę Pow. Zawodowego Zw. Włościańskiego w Bydgoszczy oraz delegaturę Zarządu Gł. na Pomorze Zw. Weteranów Powstań Narodowych z r. 1914.

Drugą część akademji inauguracyjnej wypełniły produkcje wokalne i muzyczne oraz deklamacje. Po odegraniu przez orkiestrę 61 pp. marsza I Brygady, leg. **Matczyński** wygłosił kilka okolicznościowych utworów wierszowanych, poczem znakomity śpiewak, znany w Bydgoszczy artysta Teatru Miejskiego p. **Cirin** odśpiewał szereg pieśni legjonowych przy akompanjamencie fortepianowym kapelmistrza 61 pp p. por. **Kuczery.** Występ cenionego w mieście artysty spotkał się z gorącym aplauzem audytorjum, które długo oklaskiwało każdą jego pieśń.

Po deklamacji leg. Franciszka Lewandowskiego, wystąpili z koncertem leg. Młynarczyk (skrzypce) i Jędrzejewski fortepian), — którzy odegrali szereg utworów.

Marszem I Brygady wykonanym przez orkiestrę wojskową uroczystość zakończono.

Na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego

Od Komitetu budowy łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego otrzymujemy co następuje:

Dnia 31 sierpnia 1926 roku Redakcja „Polski Zbrojnej" z inicjatywy red. Stanisława Poraj-Koźmińskiego rozpoczęła zbieranie składek na kupno, lub budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego. Na zasadzie przytem porozumienia z Komitetem Floty Narodowej **zbiórka** na łódź podwodną prowadzona **była** li tylko pośród wojska. Mimo to ograniczenie jednak ofiarny wysiłek oficerów, podoficerów i szeregowych był tak poważny, że po latach sześciu umyślny Komitet Funduszu Łodzi Podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego, zatwierdzony przez Ministerstwo Spr. Wojskowych, posiada na rachunku swym w Banku Gospodarstwa Krajowego i na koncie czekowym w Pocztowej Kasie Oszczędności łącznie **1.488.650 zł.** Suma ta wzrasta dzięki napływającym składkom w stosunku zł **4000** miesięcznie oraz dzięki oprocentowaniu o zł **90.000** mniej więcej rocznie.

Komitet więc dysponuje w ten sposób sumą bardzo poważną, która przy poparciu społeczeństwa cywilnego może pozwolić na zrealizowanie głęboko patrjotycznej myśli.

Już w r. b. jedna z firm zagranicznych złożyła komitetowi **projekt budowy nowej, współczesnej łodzi podwodnej**, wprawdzie o małych rozmiarach. Projekt przewidywał przytem czas trwania budowy **łodzi na lat trzy** przy rozłożeniu płatności na znacznie dłuższy termin, co już umożliwiałoby komitetowi zawarcie tranzakcji. Rządząc się wszakże zasadą przezorności, komitet postanowił odłożyć szczegółowe rozważenie **tej** propozycji do zgromadzenia większej kwoty, zwłaszcza, że suma zgromadzona dotychczas stanowi mniej **więcej jedną piątą ceny łodzi podwodnej.**

W związku z powyższem, biorąc pod uwagę rozwiązanie Komitetu Floty Narodowej, a więc tem samem nieistotność początkowych ograniczeń, Komitet Łodzi Podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego **zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o dalsze wpłacanie składek na konto czekowe PKO Nr. 13.782.**

Z drobnych wpływów tworzą się potężne kapitały!

Z całej Polski

O strzały księżniczki

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpocznie się sprawa ks. Zofji Woronieckiej skazanej w swoim czasie przez Sąd Okręgowy na 3 lata twierdzy za zabójstwo kupca Boya. Powodem zabójstwa było złe traktowanie oskarżonej przez Boya, który za miłość odpłacał kochance poniżeniem i zdradą.

Proces ze względu na romantyczne podłoże budzi duże zainteresowanie.

Ograbił 230 kościołów.

W toku śledztwa prowadzonego przez prokuratora Glacu na Śląsku Opolskim, w sprawie zatrzymanego pod zarzutem włamań do kościołów, K. Butnickiego, wyszło na jaw, że dokonał on w tamtych okolicach 230 włamań do kościołów i kas parafjalnych. Butnicki jeździł na motocyklu przez półtora roku, mając zgóry opracowany plan włamań oraz upatrzone miejsce.

Oficer — żonobójca

W warszawskim sądzie okręgowym wojskowym rozpatrywano zbrodnię żonobójstwa, popełnionego przez oficera J. J. Zarębskiego. Skazany on został na 6 lat więzienia.

Gorgonowa — w roli świadka

Przed krakowskim sądem apelacyjnym toczyła się sprawa o nadużycia na sumę 30000 zł. rzekomo popełnione w krakowskim gminnym urzędzie opłat i poborów przez niejaką Szczyrkowską. Sensacją swojego rodzaju było powołanie na rozprawę w charakterze świadka Gorgonowej która siedziała w jednej celi więziennej ze Szczyrkowską.

Dwa krwawe dramaty miłosne w Poznaniu

Dwa krwawe dramaty miłosne rozegrały się ub. sobotę w Poznaniu.

Jedno krwawe zajście miało miejsce przy ulicy Szwajcarskiej 1 w mieszkaniu kupca Leona Macioszka. W krytycznym dniu przybyła do niego narzeczona p. Józefa Wawrzyniakówna. Pomiędzy narzeczonymi doszło do nieporozumień Macioszek miał zaniedbywać p. W. na rzecz innej kobiety. Zrozpaczona i oburzona zdradą narzeczonego Wawrzyniakówna w czasie odwiedzin wyjęła rewolwer i postrzeliła narzeczonego. Macioszek został ciężko postrzelony w głowę. Bezpośrednio po oddaniu strzału do narzeczonego Wawrzyniakówna strzeliła do siebie, raniąc się w szyję i twarz.

Podobne zajście rozegrało się w sobotę w godzinach wieczornych na Jeżycach przy ulicy Patrona Jackowskiego 35. Do mieszkania 28-letniej Teresy Cichej pracownicy Monopolu Tytoniowego przyszedł narzeczony jej Czesław Kowalski. W czasie rozmowy doszło do sprzeczki, Kowalski wystrzelił w stronę narzeczonej, raniąc ją ciężko w klatkę piersiową. Aresztowany sprawca strzału tłómaczy się, iż padł on przypadkowo w czasie oglądania broni, natomiast postrzelona zeznała że narzeczony rozmyślnie do niej strzelił gdy wyprowadzała go z mieszkania.

Zamiast zapłaty podcięli brzytwą gardło szoferowi

Onegdajszej nocy w łódzkiej taksówce nr. 177 rozegrała się krwawa tragedja.

Na postoju dorożek przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej do taksówki nr. 177 wsiadło trzech osobników, którzy kazali się odwieźć na ulicę Dąbrowską. Tutaj na tle zapłaty powstał spór między szoferem Wędziszem a pasażerami, którzy byli podchmieleni. Jeden z nich dobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie do szofera, kule na szczęście chybiły. Wówczas drugi z pasażerów rzucił się na szofera z brzytwą i podciął mu gardło.

Wędzisz do tej chwili nie odzyskał przytomności i nie wiadomo czy uda się go uratować — Nie jest wykluczonem, że miał tu miejsce napad na tle rabunkowem.

Ciekawe zestawienie kosztów utrzymania zagranicą i w Polsce

Przeprowadzona niedawno ankieta Międzynarodowego Biura Pracy o kosztach utrzymania w szeregu miast europejskich w porównaniu z kosztami utrzymania w Detroit dała wysoce ciekawe rezultaty.

Ankieta ta wykazała, że Warszawa w styczniu 1931 r. **była jednem z tańszych miast** w Europie i koszt utrzymania robotnika był w stosunku do Detroit **niższy o 36%.** Tańszem miastem był jedynie Stambul, naogół na równi były koszty utrzymania w Antwerpji i Rotterdamie, podczas gdy we wszystkich innych miastach europejskich koszty utrzymania były znacznie wyższe.

Szczegółowe wskaźniki wynosiły: Detroit **100**, Berlin **70—86**, Frankfurt **82—89**, Kopenhaga **83—91**, Sztokholm **98—104**, Helsinki **83**, Paryż **80—87**, Marsylja **75—81**, Antwerpja **61 do 65**, Rotterdam **64—67**, Manchester **69—73**, Cork **85**, Warszawa **64**, Stambuł **57.**

Zadłużenie rolnictwa w Banku Polskim

Kredyt na rejestrowy zastaw rolniczy w Banku Polskim wynosił w końcu grudnia r. ub. 15,5 milj. zł W porównaniu ze stanem z przed roku, kiedy zadłużenie z tego tytułu doszło do kwoty blisko 40 milj. zł, oznacza to różnicę na niekorzyść tegorocznej akcji. W portfelu Banku znajdowało się na ultimo grudnia weksli rolniczych z terminem płatności od 3—6 miesięcy na sumę 78,6 milj. zł, czyli w porównaniu z listopadem r. ub. oznacza to wzrost o 8,6 milj. zł.

Stan zadłużenia rolnictwa z tytułu kredytów sezonowych włączony został do obliga banków państwowych, a mianowicie Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego.

Protesty wekslowe w Łodzi

Według danych Sądu Okręgowego w Łodzi w okresie r. 1932 zaprotestowano w całym okręgu łódzkim 366.183 sztuk weksli krajowych na sumę 64.150.674 zł. Z sumy tej przypada na samą Łódź 315.876 sztuk weksli krajowych na sumę 54.769.550 zł. Liczba zaprotestowanych weksli w r. 1932 w porównaniu do roku poprzedniego nie uległa wielkiej zmianie. Zmniejszyła się suma protestów weksli krajowych oraz wzrosła suma protestów wekslowych zagranicznych. Podkreślić należy, że w okresie ostatnich lat ujawnia się na rynku łódzkim stały spadek sumy protestów weksli krajowych.

Sprawa podatku od nieruchomości

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawę wymiaru podatku od nieruchomości. Jak wynika z tego wyjaśnienia, podstawą wymiaru podatku jest ogólna suma komornego. Zgodnie z ustawą o ochronie lokatorów właściciel domu może na zasadzie pisemnej umowy z lokatorem pobierać komorne wyższe, niż przewiduje ustawa. W tych wypadkach podatek od nieruchomości powinien być wymierzany od komornego umownego, nie zaś od przewidzianego ustawą. Natomiast przy wymiarze podatku nie będzie uwzględniana okoliczność pobierania przez właściciela domu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, komornego niższego, niż komorne przewidziane tą ustawą.

Węgiel polski na rynku włoskim

Według ostatnich obliczeń statystycznych, przywóz węgla do Italji w okresie pierwszych 9 miesięcy roku ubiegłego wykazał w stosunku do podobnego okresu roku poprzedniego spadek o 25%, obniżając się z 7.994 000 ton do 5.969.000 ton. Polska, która jest trzecim co do wysokości dostawcą węgla na rynki Italji, po Anglji i Niemczech, przywiozła w tym okresie 356.000 ton, przyczem zmniejszenie naszych dostaw było o wiele mniejsze, niż ogólnego importu węgla do Italji. Zniżka dostaw naszego węgla wyniosła tylko 6% w porównaniu z rokiem 1931.

Z centrali importu kawy

Rada nadzorcza Centrali importu kawy zajmie się projektem budżetu na rok bieżący, sprawą zmiany niektórych paragrafów statutu w dostosowaniu do warunków, a wreszcie kwestją podwyższenia obecnego kapitału zakładowego. Należy zaznaczyć, że sprawa podwyższenia kapitału stała się obecnie szczególnie aktualna ze względu na dalsze zgłoszenia importerów, którzy nie zdążyli przystąpić do Centrali w chwili jej organizowania.

KRONIKA

czwartek 12 stycznia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Honoraty

Czwartek Arkadjusza

— Dyżur nocny aptek do niedzieli, dn. 15 bm włącznie pełnią: Apteka Piastowska 49 tel. 6-82 i Apteka pod Orłem Stary Rynek 1 tel. 98.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od godz. 10 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Plastyków Pomorskich.

TEATR MIEJSKI.

W środę po cenach o 50 proc. zniżonych (od 20 gr. do 2 zł.) arcyzabawna farsa E. Bacha „Hiszpańska mucha" z K. Justianem na czele świetnego zespołu.

W czwartek operetka Hollaendra „Raz na 1000 lat".

REPERTUAR KIN.

Apollo: — przepotężny dramat na tle majestatycznych okolic podbiegunowych p. t. „Zew Północy". Ożywiona akcja, pełna niebezpiecznych sytuacyj — trzyma widzów w stałem napięciu. Ponadto doskonała tragikomedja p. t. „Zaginiona żona". Pocz. o godzinie 6.30.

Bałtyk: — wstrząsający dramat według dzieła Edgara Wallace'a p. t. „Nieuchwytna sztanka". Ponadto film cowboyski p. t. „Tajemnicza banda". Pocz. o godz. 17.

Kristal: niedościgniony komik, władca śmiechu i szafarz beztroskiego humoru — Vlasta Burian, w najzabawniejszym filmie sezonu p. t. „Król — to ja!". Wersja czeska dla nas zrozumiała. Ponadto doborowy nadprogram z tygodnikiem Foxa.

Marysieńka: „Kobieta z bruku" i „Lilianka chce się rozwieść".

Nowości: — doskonała komedja z Buster Keatonem w roli tytułowej p. t. „Buster się żeni". Ponadto doborowy nadprogram.

Rewja: — „Miłość w ekspresie". Na scenie rewja.

Z miasta

— **Nowy kurs języka światowego Esperanto** metodą konwersacyjną Ks. Cseh organizuje w porozumieniu z Instytutem holenderskim Za rząd „Naukowego Koła Esperanckiego" w lokalu Państw. Gimnazjum klasycznego (pl. Wolności 9). Pierwsza lekcja pokazowa na którą mają wstęp wolny wszyscy interesujący się tą metodą, jak również samym językiem, odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. punktualnie o godzinie 8 wiecz. Dalsze lekcje będą ustalone i ogłoszone po wzajemnem porozumieniu się wszystkich uczestników. Za zgodą Instytutu opłata zniżona.

— **Stowarzyszenie Techników.** Roczne walne zebranie w piątek 13 bm. o godzinie 20,30 we własnym lokalu przy ul. Chocimskiej 5 z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie 2) wybór przewodniczącego, 3) zatwierdzenie protokółu z walnego zebrania z dn. 29. I. 1932 roku, 4) sprawozdanie zarządu, 5) budżet na rok 1933, 6) wybór nowego zarządu, 7) wnioski po myśli § 9 st., 8) wnioski bez uchwał, 9) komunikaty zarządu, 10) zamknięcie walnego zebrania.

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII** placówka 2. podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 14 bm. o godz. 19 odbędzie się walne zebranie w sali p. Żółkowskiego przy ul. Toruńskiej nr. 12.

— **Wydział Miejski — Sekcja Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie** powołując się na § 968 ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19. 7. 1911 r. i § 33 statutu Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie z dnia 12. 3. 1923 r. przypomina wszystkim płatnikom opłat na rzecz wspomnianego Zakładu o przestrzeganiu przepisów dot. zgłaszania wszelkich zaszłych zmian, jak zmiany właścicieli — dzierżawców nabycie i sprzedaż, oraz parcelacje gruntów na cele budowlane.

Zgłoszenia cytowanych zmian kierować należy na piśmie do Wydziału Miejskiego rz. kasz, pokój 12.

Niezastosowanie się do powyższego karane będzie na mocy § 1044 ord. karą pieniężną do 300 zł.

Rozstrój nerwowy powodem samobójstwa

Wczoraj w godzinach południowych popełniła samobójstwo przez powieszenie się na rzemyku niejaka Rachela Traszen, 43 letnia wdówka, zam. przy ul. Łokietka 16. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo-lekarska.

Uroczyste zebranie XXIII. Koła B. B. W. R.

Przy licznym udziale członków, gości oraz przedstawicieli Rady Grodzkiej odbyło się dn. 5 I. br. w Klubie przy ulicy Świętojańskiej uroczyste zebranie XXIII Koła BBWR. urzędników Izby Kontroli Rachunkowej Pocz. i Tel. z powodu 10 rocznicy tragicznej śmierci I. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabryela Narutowicza.

Zebranie zagaił prezes p. Łoboda oddając następnie głos p. inż. Ballantowi, który swą wymowę porwał słuchaczy tak, że ze skupieniem odpowiadającym chwili, wysłuchali wspomnienia pośmiertnego o Gabryelu Narutowiczu.

Przed oczyma obecnych przesunął prelegent życiorys Pierwszego Prezydenta Rzplitej dalej olbrzymią działalność Jego zagranicą wyliczając dzieła mówiąc o łącznej pracy z H. Sienkiewiczem w Komitecie Polskim w Szwajcarji, podnosząc, że był łącznikiem między emigracją a Legjonami. Na zew Polski rzucił pracę jako wybitny inżynier i przybył by pracować dla Niej. Następnie mówca przedstawił działalność Jego w Polsce, jako Ministra Robót Publicznych, wspominając o wyborze na Prezydenta i Jego ostatnie chwile, a zakończył słowami Józefa Piłsudskiego „Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś — od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelję miłości i pracy".

Prezes Łoboda na zakończenie, podniósł konieczność współpracy całego społeczeństwa dla dobra Ojczyzny w myśl wskazań Prezydenta i Marszałka.

„Gwiazdka" w kole dobrych znajomych

Do najsympatyczniejszych obchodów gwiazdkowych tegorocznego — niestety, już kończącego się miłego okresu świąt Bożego Narodzenia zaliczyć należy piękny wieczorek Korporacji SKM, odbyty w dzień Trzech Króli w Resursie Kupieckiej.

Przy wigilijnym stole, oświetlonym blaskiem jarzącej się choinki — zasiadła grupa członków Korporacji, oraz liczne grono gości, przeważnie przedstawiciele bratnich organizacyj, lub stowarzyszeń sympatyzujących z realizatorami hasła „Ex labore fructus".

Koleżeńską uroczystość gwiazdkową zagaił słowem wstępnem prezes Korporacji p. Ogiński witając gości i członków. Po nastrojowym obrządku łamania się opłatkiem, odśpiewano kilka kolend. Koncertową część programu zainaugurowali udatną produkcją fortepianową p. p. Rozenthalówna i Gluska (na cztery ręce). Z kolei nastąpiły deklamacje, które wygłosili pp wiceprezeska organizacji Fibichówna i Kolanowski. Wykonawców zwłaszcza zaś recytatorkę, której subtelna interpretacja deklamowanego utworu wywołała głęboki nastrój — obdarzono rzęsistemi oklaskami.

Podniosłym momentem wieczorku było „barwienie" sekretarza Korporacji p. Gluski, którego za zasługi nad rozwojem organizacji zaliczono w poczet „rycerzy". Na zakończenie części muzycznej p. Kaczorowski odegrał na skrzypcach, przy akompanjamencie fortepianowym p. Politowiczówny kilka utworów koncertowych.

Po odczytaniu telegramu z życzeniami dla Korporacji od p. prezydenta miasta Barciszewskiego, oraz złożeniu życzeń przez delegatów reprezentowanych organizacyj — na salę wkroczył „gwiazdor" (p. Krzesiński) którego krótkotrwały, acz sympatyczny, bo urozmaicony rozdawaniem hojnych podarunków i dowcipnemi „morałami z nieba" — pobyt wywołał dużo wesołości.

Uwieńczeniem miłego wieczorku były tańce, które przeciągnęły się do północy.

Znów tajemnicze zwłoki kobiety w lesie

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych, grupa żołnierzy jednego z bydgoskich pułków znalazła w czasie ćwiczeń w okolicy wsi Niemcz, powiatu bydgoskiego trupa młodej kobiety. Zwłoki leżały w krzakach w zagajniku.

Na miejsce to udali się wywiadowcy policyjni, oraz komisja sądowo-lekarska, w celu ustalenia tożsamości zwłok, oraz przyczyny śmierci nieznanej kobiety. Bliższych szczegółów na razie brak.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, policji powiatowej udało się w dniu wczorajszym zidentyfikować zwłoki i ustalić przyczynę śmierci kobiety znalezionej w dniu 4 bm. w lesie państwowym koło Kobyli Błot pow. Bydgoszcz, o którym to wypadku w swoim czasie donosiliśmy. Dochodzenia ustaliły, że był to trup niejakiej *Katarzyny Majerowiczowej* z Bydgoszczy, która jako umysłowo chora oddaliła się w dniu 28 listopada ub. roku ze szpitala i błąkając się samotnie, przed mniejwięcej czterema tygodniami zmarła z głodu, wycieńczenia i mrozu. Wina osób trzecich w tym wypadku nie zachodzi.

Budujmy „Flotę Narodową"

Wrażenia teatralne

„Pan Damazy"

Komedja w 4-ch aktach Józefa Bliżińskiego

W sprawozdaniu o krotochwili Kazimierza Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni", scharakteryzowałem już w ogólnych zarysach istotę ubożuchnej naszej literatury komedjowej z okresu popowstaniowego, t. zw. pozytywistycznego, opierającej się w przeważnej mierze na wzorach francuskich, w znikomej zaś na pierwiastkach rodzimych, a nie przekraczającej murów dworu szlacheckiego. To wspomnę tylko pokrótce, że w przeciwieństwie do okresu 1831—1863, w którym rozkwit literatury i poezji narodowej dopełniał się w wieszczych wizjach historjozoficznych i mistycznych syntezach polskiej przeszłości i przyszłości, twórczość pisarzy polskich bezpośrednio po klęsce 1863 r. pozbywszy się djapazonu prometejskiego, organiczyla się jedynie do reportażowej niejako „reprodukcji" współczesnego położenia społeczeństwa i odbywającej się w niem ewolucji, współdziałala z usiłowaniami ogółu, zmierzającego do utrwalenia podstaw materjalnych swego bytu. Znamienny ten objaw odprężenia duchowego i reakcyjnego nawrotu do rzeczywistości, spotykany tak często w społeczeństwach po klęskach patrjotycznych, czy rewolucyjnych wybuchów — znalazł pełny swój wyraz w ówczesnej literaturze scenicznej. Narodziła się w ten sposób komedja szlachecka, która pod osłoną haseł pozytywnych i ugodowych była niczem innem jak jeno odzwierciedleniem niskich dążeń materjalnych, odzwierciedleniem pogoni za karjerą i groszem.

Najznamienitsi talentem twórcy owej komedji szlacheckiej — to Aleksander Fredro i Józef Bliziński, lubo znaczne między nimi zachodziły różnice, tak w ustosunkowaniu się do problemów chwili, jak i w sposobie ich ujmowania gatunkowości ich tworzywa. I acz kolwiek Blizińskiemu „daleko" do Fredry, aczkolwiek komedje autora „Rozbitków" nie mogą się równać ani pod względem polotu i artyzmu poetyckiego, ani też humoru z perłami scenicznemi „ojca komedji polskiej", to jednak pokusiłbym się o przyznanie prymatu Blizińskiemu, o ile chodzi o szerokość horyzontu, wielostronność obserwacji a przedewszystkiem o żywy, pełny kontakt z życiem współczesnem.

Komedja Fredry jest par excellence zaściankową; niema w niej prawie żadnych reminiscencyj społecznych. Szlachetczyzna Fredry zawarta jest w kręgach życia ściśle prywatnego. Typy jego są pełne życia, ale — na dobrą sprawę — w jednym tylko wycinku. Prawie nic a w najlepszym razie niewiele powiedzieć możemy o relacji postaci fredrowskich do nurtujących społeczeństwo ówczesne zagadnień narodowych i społecznych. Zalety ich i przywary są raczej ogólno - ludzkie — jakby nie było — nieumiejscowione ani w czasie ani w przestrzeni. Inaczej ma się sprawa ze światem ziemiańsko - szlacheckim Blizińskiego. Jest nam bliższy i bardziej zrozumiały. W „Panu Damazym" a dobitniej jeszcze w „Rozbitkach" Bliziński określa go gatunkowo z dużą ścisłością i prawdą obserwacji. Dowiadujemy się, że pan Damazy stracił majątek na skutek konfiskaty za przewiny wobec rządu carskiego. Zaręczyć możemy, że z chwilą nowego odruchu powstańczego, tak pan Damazy, jak i Antoni i Genio poświęcą bez namysłu mienie i życie dla dobra sprawy. Cześnik Raptusiewicz, ów pasjonujący „rębacz" wprawdzie był konfederatem barskim, ale raczej w szlacheckiej „predylekcji" do szabelki. Równie dobrze mógł być Targowiczaninem. Zapewne przytoczyć można jego kontrargument huzarów fredrowskich. Nie sądzę jednak by był przekonywującym. Zawód żołnierski wytwarza pewnego rodzaju rasowość agresywnej tężyzny, jakżeż jednak dalekiej od spontanicznych wysiłków dobrowolnej, całopalnej ofiary.

Pana Damazego wypieścił Bliziński miłośnie, kocha go, jakkolwiek bez złudzeń. Widzi w nim „całego człowieka" z zaletami i przywarami. Nieuk, prostak, jednak kryjący pod szorstką powłoką sangwinizmu złote serce, charakter prawy i czysty, subtelną, gołębią dobroć. Ciepło nakreślił jeszcze idealistę Antoniego i — co charakterystyczne — mieszczańskiego synka Genia, warszawskiego „pozytywistę", w którym autor — ziemianin uplasował prócz cnót młodzieńczej rycerskości walory prawdziwej etyki i intelektualizmu. — I — c'est tout. Reszta postaci z wyjątkiem jeszcze Manki i Heleny — to smutny bilans przekroju wsi ówczesnej. Bliziński z ironizmem, a jednocześnie pobłażliwym uśmiechem przedstawia słabostki i wady ludzkie w życiu codziennem. Typów złych do cna w „Damazym" niema.

)C. d. n.)

Z rocznego walnego zebrania Z. S.

Oddział Szwederowo

Roczne walne zebranie Z. S. Oddział Szwederowo które odbyło się przy udziale 40 członków, zagaił ob. prezes Łuczak. Po odczytaniu przez sekretarza ob. **Woźniaka** protokółu z ostatniego walnego zebrania, ob. prezes podał uchwałę Zarządu mianującą kierownika Zarządu Grodzkiego Z. S. kpt. **Kalitę**, członkiem honorowym Oddziału Szwederowo, za wybitne zasługi położone około rozwoju Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy. Uchwałę tę walne zebranie przyjęło jednogłośnie.

Po wygłoszeniu sprawozdań członków zarządu, z których wynika, iż Oddział Szwederowo stale się powiększa i powinności swe wykonuje zadawalniająco, zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

W wyniku wyborów powołano nowy zarząd w następującym składzie: Ob. Łuczak jako honorowy prezes oddziału, Ziemborski Stefan — sekretarz Wincek Józef —skarbnik, ob. Szychowski, Głazik, Modrzejewski, Budziak Skrzypiński i Kałczyński członkowie zarządu.

Z sali sądowej

Jeszcze o nadużyciach wekslowych

Mnożą się z dnia na dzień kombinacje wekslowe, skutkiem których tracą ludziska ciężko zapracowany grosz.

Jedną z takich niejasnych sprawek rozpatrywał onegdaj Sąd Okręgowy w Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiadł niezgorszy kawalarz, z Janówca powiatu szubińskiego — niejaki S. N., który jak się w toku przewodu sądowego okazało, w bardzo przemyślny sposób „nabijał w butelkę" swych klijentów.

Otóż ten pan założył w Janówcu „Dom Rolniczy" z kapitałem zakładowym 14 tys. dolarów. Dom Rolniczy robił interesy na wielką skalę, skupował od okolicznych majątków zboże, ofiarowując wzamian gotówkę lub sztuczne nawozy.

W ostatnich czasach stosunki finansowe „Domu" pogorszyły się tak dalece, że właściciel jego chcąc ratować firmę od upadku, począł zaciągać długi na tzw. weksle grzecznościowe. Dostawał on mianowicie od swych klijentów weksle z ich podpisami, naturalnie zobowiązawszy się w terminie płatności wykupić. I tutaj właśnie tkwi cała nieprzyjemność, bo p. N. weksle skrupulatnie co do jednego zdyskontował, a gdy nadszedł termin płatności, — wówczas zwracał się do swych dobroczyńców ponownie z prośbą o weksle tzw. prolongacyjne. Niestety starych weksli nie wykupywał a nowe puszczał swoją drogą w obieg, zadłużając się podwójnie.

Cała sprawa wyszła jednak na jaw po zaprotestowaniu weksli. Poszkodowani pp. Sikora na sumę 11 tys. zł. Pilarski, Różański po tysiącu i Komaszy na 3 tys. złotych — donieśli o tem oszustwie władzom prokuratorskim.

P. N. odpowiadając przed trybunałem karnym przyznał się do popełnienia tych malwersacyj, tłómacząc się ciężkiem położeniem finansowem. Sąd skazał go na karę 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na okres 3 lat.

Kobieta — wampir z Torunia

Sama wymierzyła sobie sprawiedliwość

Upiorna zbrodniarka dusiła swoje ofiary

W Toruniu wydarzyła się **afera kryminalna**, która niewątpliwie wstrząśnie całem miastem i rozniesie się wszędzie głośnem echem

Oto niesamowita ta historja w chronologicznym porządku.

NOWA SŁUŻĄCA.

Właścicielka sklepu obuwia przy ulicy Łaziennej 23 p. Szczygłowa przyjęła przed kilku dniami na służbę 25-letnią **służącą Marjannę Gomulińską z Aleksandrowa.** Służąca ta pracowała u tych państwa już swego czasu przez kilka miesięcy. W ostatnią niedzielę p. Szczygłowa pojechała do Bydgoszczy po swoje dzieci, które tam bawiły, pozostawiając **dom pod opieką kuzynki swej p. Anny Gersonowej i służącej Gomulińskiej.**

W ZIMNYM UŚCISKU DUSZĄCYCH RĄK.

Mieszkanie właścicielki sklepu przy ulicy Łaziennej 28 miało w ów dzień stać się **widownią niesamowitego, upiornego wypadku,** o którym wieść nazewnątrz przedostała się w mglistych tylko zarysach, o której wiedziano tylko w najbliższem sąsiedztwie.

Wieczorem tego dnia około godz. 7 p **Gersonowa** zasiadła do kolacji Kiedy rozpoczęła jeść, **uczuła nagle na szyi zimny, krew w żyłach mrożący uścisk.** Rzuciła ramionami w powietrze, a z gardła zdążyła jeszcze wydobyć **rozdzierający krzyk** Rozpoczęło się **rozpaczliwe szamotanie** ofiary. Krzyk i hałasy **zwabiły** sąsiadów którzy zdołali na szczęście w ostatniej chwili przeszkodzić zbrodni i odratować p. Gersonową. **Leżała ona już bez przytomności na ziemi, nad nią klęczała służąca Gomulińska zaciskając w swoich rękach kurczowo sznury zarzucone na szyi ofiary.** Sąsiedzi z trudem oderwali dusicielkę od nieprzytomnej Gersonowej. Rozchorowała się ona poważnie, a na szyi jej pozostaje jeszcze **straszna ciemnoczerwona pręga.**

ZAWIŁE ŚLEDZTWO.

Służącą zamknięto w areszcie i poddano ją natychmiast **szczegółowemu śledztwu.** Potworna dusicielka zaczęła się tłumaczyć iż zbrodni swej zamierzała dokonać **na skutek namowy innych osób.** W toku śledztwa, które ciągnęło się z przerwami **przez całą noc i cały poniedziałek,** wskazywała na różne osoby, które zawsze jednakże **zdołały wykazać swoje alibi** Na samprzód wskazała na swego **znajomego Lasotę z Grudziądza,** który jednak po odszukaniu w Grudziądzu okazał się **niewinnym.** Zaczęła więc obciążać swych krewnych **Wolentarskich z Torunia,** zamieszkałych przy ul Piekary. Sprowadzono ich rozpoczęło się o tyle **dramatyczne przesłuchiwanie,** iż oskarżeni przez służącą Wolentarscy nie widzieli sposobu, jak wykazać swą niewinność. Policji jednakże i w tym wypadku udało się wykazać ku ich wielkiej radości **alibi wszystkich.**

W końcu dopiero po przewiezieniu w nocy jej matki z Aleksandrowa, Wiktorji Gomulińskiej zbrodnicza córka **przyznała się, iż z własnych pobudek usiłowała zamordować Gersonową w celach rabunkowych,** aby zdobyć pieniądze potrzebne jej w związku z ciążą, w której się znajdowała.

ZWŁOKI U KRATY OKIENNEJ.

Po mozolnem śledztwie, które trwało do godz. 3 w nocy z poniedziałku na wtorek **zamknięto Gomulińską, polecając dyżurnemu i klucznikowi celę nr. 7 specjalnej opiece.** Obaj od czasu do czasu zaglądali **do celi bacznie śledząc aresztantkę.** Mimo to **zdołała jednak zmylić czujność straży.** Kiedy klucznik o godz. 6,15 rano zajrzał do celi, zastał **już tylko stygnące zwłoki: GOMULIŃSKA WISIAŁA Z OBNAŻONĄ PIERSIĄ U KRATY OKIENNEJ NA SZNURZE SKRĘCONYM ZE STRZĘPÓW JEJ BLUZKI.** Żadne środki nie pomogły, lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć. **Sprawiedliwość wymierzyła sobie sama.**

CIEŃ OFIARY Z ALEKSANDROWA.

Lecz na tem nie koniec jeszcze W tym punkcie nie skończyły się jeszcze dochodzenia władz. **Wszechwiedząca policja bowiem wykryła pewien fakt,** który na całą aferę rzuca **zupełnie odrębne, charakterystyczne światło,** stawiające martwą już Gomulińską **w szeregu specjalnych zbrodniarek** w jednym rzędzie z takiemi postaciami z dziejów kryminalistyki jak np. osławiony Kuerten, **„upiór z Duesseldorfu".**

Otóż przypomniano sobie wypadek, który **pozostaje w najściślejszym związku z wydarzeniami toruńskiemi.**

Gomulińska, przebywając w ub. roku w Aleksandrowie **przyjaźniła się z niejakim Głodkowskim** — żonatym.

Pewnego razu Gomulińska znalazła się **sam na sam z Głodkowską** w pokoju w mieszkaniu Głodkowskiej, który po pewnej chwili opuściła. Gdy później zajrzano do pokoju, **znaleziono Głodkowską martwą, powieszoną na klamce.** Nie ulegało wątpliwości **że zachodził wypadek uduszenia i zawieszenia zwłok na klamce u drzwi. Podejrzenie padło na Gomulińską i Głodkowskiego.** Sprawa oparła się oczywiście o sąd, lecz oboje **z braku dostatecznych dowodów winy zostali uwolnieni.**

Jako bardzo **charakterystyczny szczegół** trzeba podkreślić, iż **w obu wypadkach** aleksandrowskim i toruńskim, zbrodnie popełniono wzgl. usiłowano popełnić **w tych samych okolicznościach i w ten sam charakterystyczny sposób:** przy pomocy sznurków, zarzuconych na szyję i zaciśniętych następnie w **„fachowy" wprost sposób,** tak, iż ofiara nie mogła za żadną cenę wymknąć się z rąk.

TYP LOMBROZOWSKIEJ.

Sama postać zbrodniarki w całej pełni usprawiedliwia nasze przypuszczenie. Typ **nawskroś lombrosowski,** twarz, która jakgdyby była **napiętnowana przez zbrodnię i zbrodnicze zamysły.** Mamy tu niewątpliwie do czynienia z **postacią patologicznie obciążoną,** z typem zbrodniarki, która zbrodnię swoje popełnia w ten sam zawsze sposób, pod wpływem rozpętanych nagle głęboko zakorzenionych popędów zbrodniczych.

Afera Banku Ludowego w Miasteczku nad Notecią — przed sądem

Przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywano onegdaj sprawę nadużyć i fałszerstw, jakich dopuścił się na szkodę Banku Ludowego w Miasteczku nad Notecią 34 letni kasjer tego banku Józef Guziński.

Los oskarżonego przypieczętowały zeznania p. Ziarka, burmistrza m. Miasteczka — który jako prezes Komisji Rewizyjnej Banku Ludowego, przeprowadził kontrolę ksiąg kasowych i kontowych wykazując, że szereg pozycyj wpisano do ksiąg w ciągu miesiąca ołówkiem, a dopiero przy zamknięciu poprawiano je atramentem. Stąd powstawały przeróżne nadużycia i niedobory kasowe.

Kasjer Guziński dopuścił się sfałszowania kont w 36 wypadkach, przez co poszkodował bank na sumę kilku tysięcy złotych Guziński próbował uniewinnić się, jednak rzeczoznawcy stwierdzili ponad wszelką wątpliwość identyczność jego pisma w zakwestjonowanych pozycjach. W tym stanie rzeczy sąd uznał Guzińskiego winnym dopuszczenia się defraudacji oraz fałszowania ksiąg i skazał go na karę 18 miesięcznego więzienia.

Na skradzionym kutrze przez Ocean

Wyprawa skończyła się jednak już na Helu

W nocy na niedzielę w porcie rybackim w Gdyni skradziony został w tajemniczy sposób kuter motorowy „Gdy 58" własność rybaka Detlaffa. Kuter znikł bez wieści. Onegdaj dopiero jeden z rybaków niejaki Kąkol znajdując się ze swym kutrem „Gdy 56" na połowach w pobliżu cypla helskiego zauważył jakiś podejrzany kuter zdążający na zachód. Kąkol zatrzymał kuter i przy pomocy swej załogi przyholował go na Hel. Okazało się, że kuter jest skradzioną własnością Detlaffa, a tajemniczymi rybakami okazali się trzej bezrobotni: Michał Kaczorowski, Paweł Hoffmann i Edward Połać. Skradli oni kuter w celu odbycia na nim podróży przez Atlantyk w poszukiwaniu lepszej doli za oceanem.

Żeglarze mieli na pokładzie prowianty i inne rzeczy potrzebne do dalekiej podróży.

Niefortunnych emigrantów p. Kąkol oddał w ręce policji helskiej, która przetransportowała ich do Gdyni, gdzie staną przed Sądem.

CHEŁMNO

— *Z życia Zw. Strzeleckiego.* W ub. piątek odbył się w Chełmnie obchód gwiazdkowy Zw. Strzeleckiego. W pięknie przystrojonej sali przy żłóbku zbudowanym przez Strzelców na wzór naszej prastarej fary zebrali się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych z panem starostą Białym i p pułk. dypl. Kocem na czele. Przybyłych powitał w serdecznych słowach ref wychowania obywatelskiego p nauczyciel Sobierajski, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzplitej Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Po odśpiewaniu kilku kolend przemówił do Strzelców komendant garnizonu p. płk. dypl. Koc w imieniu p. gen. Jarnuszkiewicza i własnem, składając serdeczne życzenia rozwoju Zw Strzeleckiemu w Chełmnie ażeby młode pokolenie „Strzelca" gdy wstąpi później w szeregi armji czynnej, było wzorem i przykładem cnót obywatelskich dla kolegów w armji nie mających przedszkola Związku Strzeleckiego Żołnierskie swe słowa zakończył pan pułkownik okrzykiem na cześć Związku Strzeleckiego. Piękne i okolicznościowe deklamacje: „Boże Narodzenie" ob. Wiśniewskiego i „Bóg się rodzi" ob. Wilińskiego nagrodzono hucznemi oklaskami. Następnie wygłosił kom. Robaczewski przepiękne przemówienie o Marszałku Piłsudskim kończąc ślubowaniem gotowości bronienia stale i wszędzie granic Rzplitej. Zarazem złożył komendant dla p generała Jarnuszkiewicza serdeczne życzenia noworoczne, poczem obecni łamiąc się tradycyjnym opłatkiem składali sobie wzajemnie życzenia wszelkiej pomyślności Na cześć miłych gości wzniesiono gromki okrzyk „Niech żyją"! poczem w serdecznych słowach przemówił do braci strzeleckiej pan starosta Biały, składając jako prezes powiatowy PW i WF i jako przedstawiciel Rządu gorące życzenia ażeby ofiarna praca Strzelców dała jaknajlepsze wyniki.

Na zakończenie w serdecznych słowach podziękował zarząd Strzelca p. kpt. Piotrowskiemu za jego ofiarną i owocną pracę dla Związku, składając mu zarazem życzenia dalszej owocnej pracy dla Państwa. Odśpiewaniem licznych piosenek żołnierskich i miłą pogawędką zakończono wspólny opłatek strzelecki

TCZEW

— *Opłatek Powstańców* W ub. czwartek placówka Powstańców OK 8 urządziła w świetlicy kolejowej tradycyjny opłatek. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz, kolejnictwa, wojska i bratnich organizacji pw. i wf.

Prezes federacji p dr. Zwierzański powitał licznie zebranych gości i brać wojacką, poczem złożył życzenia tczewskiej placówce w imieniu kilkunastu związków b. wojskowych skupiających się w Federacji.

W imieniu p starosty Muchniewskiego złożył życzenia asesor p. Kamiński.. Komendant PP p. Szyszkiewicz złożył życzenia w imieniu oficerów i szeregowych PP.

Kolejno składali życzenia przedstawiciele poszczególnych bratnich organizacyj, w imieniu Związku Legjonistów p prezes Cewe, w imieniu Związku Strzeleckiego p. prezes Krawczyński, p. prof. Krupa w imieniu Związku Oficerów Rezerwy i inni. Drh Zawadzki w imieniu braci wojaków podziękował za słowa uznania i życzenia, poczem po części wokalno-muzycznej rozpoczęła się zabawa taneczna.

P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis protektorem „Pom. Wystawy Sztuki Fotograficznej w Grudziądzu"

Pan Wojewoda Stefan Kirtiklis objął protektorat nad urządzoną przez Towarzystwo Miłośników Fotografji „Pomorską Wystawą Sztuki Fotograficznej", jaka zostanie otwarta w Grudziądzu w czasie od 5 do 26 marca br.

W Bydgoszczy powstać ma prywatna Szkoła Zdobnicza

Jak się dowiadujemy, niebawem powstać ma w Bydgoszczy prywatna Szkoła Zdobnicza która kształcić będzie miłośników sztuk pięknych, narazie w rysunkach i malarstwie. — Szkoła ta oparta o „Grupę Plastyków Pomorskich", a prowadzona przez wybitnych artystów malarzy Faczyńskiego, Krassowskiego i Turwida — uruchomić ma na początek wieczorny kurs rysunków dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Z biegiem czasu przewidziane jest rozszerzenie jej zakresu na szersze koła talentów w dziedzinie sztuk plastycznych.

Zapowiedź powołania do życia w Bydgoszczy nowej placówki artystyczno-kulturalnej, która niewątpliwie przyczyni się do ożywienia zainteresowania, tak zaniedbaną w Bydgoszczy sztuką — powitać należy ze szczerą radością, a organizatorom jej życzyć jaknajlepszego powodzenia w pracy. —

25-lecie Zw. Księgarzy Polskich

W marcu r. b. przypada 25-lecie istnienia Związku Księgarzy Polskich. Komitet wykonawczy zarządu głównego Związku uchwalił zorganizować obchód jubileuszowy jesienią.

Obchód jubileuszowy obejmie kongres księgarzy z udziałem księgarzy polskich z zagranicy, wystawę książek oraz szereg uroczystości. Projektowane jest wydanie monografji Związku obejmującej okres 25-lecia.

„Pułaski" w drodze do Nowego Jorku

„Pułaski" wyjechał z Gdyni do Nowego Jorku, mając na pokładzie 258 pasażerów do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. oraz 140 ton towarów. W Kopenhadze „Pułaski" zatrzymał się i po zabraniu 29 worków poczty, wyruszył w dalszą podróż.

Złoto polskie w Stanach Zjednoczonych

Donoszą z Nowego Jorku, że przybył tam 7 b. m. transport złota z Polski wartości 1.602.000 dolarów. Złoto to złożone zostało w nowojorskim Federal Reserve Banku. Równocześnie wywieziono w tym dniu z Nowego Jorku złota za 20 tys. dolarów do Szwajcarji.

A kto to wymyślił?

Mój 4 letni kochany Zbyś jest wprost nieznośny. Cóż jednak nie zrobi ojciec dla swego dziecka, czy może go skarcić kiedy w psotach dzieciaka widzi, że zaczyna w nim odzywać się mężczyzna. Ponieważ ojciec pali papierosy więc i rozkoszny brzdąc chcąc być prawdziwym mężczyzną zbiera niedopałki i z miną poważną puszcza nieudolnie kłęby dymu. Nie pomogły moje tłómaczenia, że dzieci palić jeszcze nie mogą, Zbyś stale twierdził — „tatuś mężczyzna i ja mężczyzna więc palić możemy".

Nie pomogły również zasadzki, różne smarowania ustników gorzkiemi płynami, bowiem Zbyś z rozkoszną minką oświadczył, że właśnie taki papieros jest smaczny. Odpowiedź taka wyprowadziła mnie z równowagi i mimo miłości dałem w skórę kochanemu synowi.

Cóż jednak z tego? Zbyś płakał przez dwie godziny, a żona zrobiła mi awanturę, zarzucając, że jestem nieludzkim ojcem i nie potrafię wychowywać dziecka. Tego było mi już za wiele! Odpowiedziałem swej Zosi też w ostrzejszej formie i w rezultacie z powodu Zbysia i papierosów nie rozmawialiśmy z najukochańszą żonką przez 3 dni. Byłem zacięty i gotów do dalszego uporu w milczeniu, kiedy wczoraj wieczorem żona rozbroiła mnie częstując po kolacji papierosem bezustnikowym i oświadczając — „zapal Wacuchna papierosa bezustnikowego, a napewno nasz kochany Zbyś nie będzie się starał palić niedopałków, które go będą parzyły".

Jakie to proste — prawda? A kto to wymyślił — moja żona.

T. M.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 10 I. 1933 r.

	Tranzakcje	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		—
DEWIZY.		
Belgja	—	
Gdańsk	173.35—172.92	
Bukareszt	—	
Holandja	359,05—358.15	
Kopenhaga	—	
Londyn	29,94—29,81	
Nowy York	8,925—8,905	
Nowy York telegr.	8.929—8.909	
Paryż	34,85—34,76	
Włochy	26,43—2637	
Szwajcarja	171.94—171.51	
Włochy	45,77—45,55	
Berlin (w obrotach nieofic.)	212.10	

Gdańska giełda bydlęca

z dnia 10 I. 1933r.

(za 50 kg. ż. wagi w guld. gdańsk.):

BUHAJE:	
Młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej	30—32
pozostałe pełnomięs. wzgl. wytucz.	27—29
mięsiste	24—27
licho odżywione	—
KROWY:	
młodsze pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej	26—28
inne pełnomięs. lub wytuczone	23—25
mięsiste	18—20
licho odżywione	10—15
JAŁOWICE:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej	31—33
pełnomięsiste	28—30
mięsiste	24—26
ZARŁOKI:	
średnio odżywiona młodzież	14—17
CIELĘTA:	
najprzedniejsze tuczone cielęta	55—58
najprzedniejsze cielęta wytuczone i dobre ssaki	40—43
średnio tuczone cielęta i ssaki	34—37
licho odżywione cielęta	10—15
OWCE:	
wytuczone jagnięta i młodsze skopy 1 opasy polne, 2 opasy chl.	23—24
średnio wytuczone jagnięta starsze skopy i dobrze odżyw owce	20—22
mięsiste	—
ŚWINIE:	
tłuste świnie ponad 150 kg ż. w.	42—43
pełnomięsiste od 120—150 kg ż.w	40—41
pełnomięsiste od 100—120 kg. ż.w.	38—39
pełnomięsiste od 80—100 kg. ż.w.	36—37
mięsiste od 50 — 80 kg. ż. w	—
mięsiste poniżej 60 kg. ż. w.	—
maciory	34—36

Sprawozdanie z handlu z bożą i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 9. I. 1933 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną	120—140
„ „ prima 97%	—
„ koniczynę białą	100—230
„ koniczynę szwedzką	115—130
„ koniczynę żółtą	90—110
„ koniczynę żółtą w łuskach	40— 50
„ inkarnatkę	45— 55
„ przelot	170—200
„ rajgras krajowy	27— 32
„ tymotkę	19— 22
„ seradelę	10— 12
„ wykę latową	13— 14
„ wiczkę zimową	28— 35
„ peluszkę	13— 14
„ groch Wiktorja	22— 24
„ groch polny	20— 22
„ groch zielony	32— 36
„ bobik	16— 17
„ gorczycę	35— 40
„ rzepak	36— 40
„ rzepik	40— 44
„ łubin niebieski	6— 8
„ łubin żółty	9— 11
„ siemie lniane	28— 32
„ konopie	40— 45
„ mak niebieski	90—110
„ mak biały	100—110
„ tatarkę	20— 22
„ proso	18— 20

Programy radjowe

Środa, dnia 11 stycznia

Warszawa. 11,58 Sygnał czasu — Hejnał z Krakowa; 12,10 Płyty; 13.20 Urzędowy komunikat PIM; 15,15 Komunikat gospodarczy; 15,30 Kronika harcerska, 15,35 Program dla dzieci: 16.00 Koncert solistów (płyty) 16,40 „Jak z energji wodnej rzek powstaje prąd elektryczny" wygłosi inż. Wł. Kollis. 17,00 Audycja muzyczna z płyt gram. pt. „Boże Narodzenie" w Anglji i Francji, z objaśnieniami dr. A. Simonówny 17,40 „Płace kobiet a płace mężczyzn" wygłosi p. E. Higuerowa. 18,00 Muzyka lekka; 1920 Skrzynka pocztowa rolnicza; 1930 Feljeton literacki pt. „Drogowskazy naszej kultury"; — 20,00 Koncert ze Lwowa; 20,55 Wiadomości sportow. 21,05 Recital fortepianowy H. Sztompki. 22,00 „Na widnokręgu" 22,15 Muzyka taneczna; 22,40 Odczyt z Krakowa; 22,55 Urzędowy komunikat PIM i komunikat policyjny. — 23,00 Muzyka taneczna.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia br. o godz. 12 sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Śniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: 6 nowych rowerów z wolnych biegiem i 2 nowych maszyn do szycia „Central Bobbin".

Zlec. Nr. 108/8 9862

Czerniewicz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia br. o godz. 11 sprzedam przy ul. Hetmańskiej 20 (n. nr.) za natychmiastową zapłatą: szafkowy radjoaparat, biurko i krzesło, bibljotekę, 3 fotele obite gobeliną, leżankę i nakrycie gobelinowe, lustro z podstawką, dywan, okrągły stół, 6 fotelików i stojącą lampę elektryczną.

Zlec. Nr. 109/8 9862

Czerniewicz, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12. 1. 1933 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedam w Nowejwsi Wielkiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 35 m² desek podłogowych, 10 m desek (ka-tówek), 15 m³ drzewa budulcowego, 1 świnię, 2 krowy i 2 konie. Zbiórka reflektantów przed Post. Pol. Państw.

Zlec. Nr. 73/8 9861

Kłóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 11 stycznia 1932 r. o godz. 11 przed poł. sprzedam przy ul. Wesoła nr. 17 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 kanapę pluszową.

Zlec. Nr. 116/8 9846

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 12 stycznia 1933 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedam przy ul. Fordońskiej nr. 48/60 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 1 bibljotekę, 1 biurko, 1 leżanka z nakryciem, 6 krzesel wybijanych skórą, 1 dywan 4×3 mtr., 1 stół okrągły, 1 wóz roboczy, 1 koń klacz gniada, 1 fortepian, 1 bufet, kredens, 6 krzeseł wybijanych skórą, 1 leżanka z nakryciem, 1 radjo 4 lampkowe „Marcon".

Zlec. Nr. 118/8 9847

M. Betrand, komornik sądowy w Bydgoszczy.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 13. 1. br. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Nogacie u p. Dorożyńskiego: 1 byczka i źrebaka, zbiórka licytantów o godz. 9 przed oberżą p. Działaka w Wydzinie. W Szynwałdzie: 1 powózkę, 16 szt. warchlaków, maciorę, 23 szt. gęsi, 70 kur i źrebaka, zbiórka licytantów o godz. 11 przed oberżą pana Woelka. W Szembruku: 40 ctr. żyta w słomie, 1 świnię, 3 prosiaki i rower męski, zbiórka licytantów o godzinie 13 przed oberżą p. Weicherta. W Gardeji u p. Paczkowskiego o godz. 15: 82 ctr. żyta. 642

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

LICYTACJA.

W czwartek dnia 12 stycznia 1933 sprzedawać będę w drodze licytacji w Pomorskich Zakładach Cera micznych za ich zezwoleniem o godz. 12: różne naczynia kuchenne, filiżanki do kawy, 60 talerzy, 3 poduszki, 1 płaszczyk, para spodni, 1 kurtka damska, 3 kołdry, 3 poduszki stare, 1 wazon szklanny, 6 półmisków, większą ilość kieliszków do wina i piwa itp. W piątek dnia 13 stycznia o godz. 10 w Drągażu pow. Świecie u p. Wierzchowskiej: 1 powózkę wyjazdową. W Grudziądzu przy ulicy Marszałka Focha w firmie Domke za ich zezwoleniem: 1 samochód ciężarowy, następnie o godz. 13 Plac 23 Stycznia 2/3 (Centrala Samochodów): 1 samochód ciężarowy. W sobotę dnia 14 stycznia br. przy ulicy Groblowej 19 o godz. 12: 1 tokarkę do napędu motorowego, 1 windę żelazną, 1 wiertarkę, 1 maszynę do wytłaczania otworów w żelazach i 4 kuźnie polowe W Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej 37 o godz. 12: 1 biurko dębowe i 1 kanapę 641

9860

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. V.

UCHWAŁA. Na skutek wniosku Eryka Schaldacha rolnika w Morgach powiat Świecie o odroczenie wypłat, wyznacza się termin do rozpoznania sprawy na dzień 23 stycznia 1932 r. o godzinie 10 przed południem w Sądzie Grodzkim w Nowem, pokój nr 7. Wierzyciele mogą w terminie powyższym stanąć osobiście lub przysłać zastępcę prawnego, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

3. N. 3/32 9859

Nowe, dnia 10 grudnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE. W sprawie zapobiegania skutkom trudności płatniczych w rolnictwie Lucim karta 1, właściciel Bolesław Łuczkowski w Lucimiu pow. Bydgoszcz: I. Udziela się odroczenia wypłat dłużnikowi Bolesławowi Łuczkowskiemu z Lucimia powiatu bydgoskiego właścicielowi gospodarstwa rolnego zapisanego jako nieruchomość Lucim karta 1, na jednoroczny okres gospodarczy a mianowicie do dnia 1 kwietnia 1935 r po myśli Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23 VIII. 1932 r. Nr. 72 poz. 652. II. Zarządcą sądowym gospodarstwa rolnego Lucim karta 1 mianuje się dłużnika Bolesława Łuczkowskiego. III. Nadzorcą sądowym gospodarstwa rolnego Lucim karta 1 mianuje się rolnika Marjana Gordona z Gościeradza. IV. Uchwała niniejsza jest natychmiast wykonalną.

Zlec. Nr. 124/VIII 9843

1 N. 2/32.

Koronowo, dnia 8 stycznia 1933 r.

Sąd Grodzki w Koronowie.

ZAPOWIEDŹ.

Podaję do publicznej wiadomości, że 1. ślusarz Henryk Kuserowski, zam. w Marienau, pow. Grosses Werder; 2. Jadwiga Gliniecka z Miradowa pow. Starogard, zawierają związek małżeński.

Białachowo, dnia 2 stycznia 1933 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego: Osowski.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 12 stycznia 1933 r. o godz. 12 sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu dwa konie wyjazdowe dwa źrebaki, 13 cieląt, 15 sztuk młodego bydła, 1 powózkę czarną, 60 sztuk warchlaków. Zbiórka licytantów w Kończewicach w oberży p. Skopińskiego.

Rej. Służb. 3235/32 — 8/33 **9843**

Gramowski, komornik sądowy Chełmża.

Teatr Polski

w Toruniu

Repertuar

W środę, dnia 11 bm. o godz. 20-tej

„Zoneczka z Variete"

Farsa w 3 aktach A. Möllera.

Leg. zniżk. 33 proc.

W czwartek, dn. 12 bm. o godz. 20-tej

Mam'moiselle

Komedja w 3 aktach Jakóba Devala

Leg. zniżk. 33%.

W piątek, dn. 13 bm. o godz. 20-tej przedstawienie dla wojska

„Moja panna Mama"

Komedja w 3 aktach L. Verneuill'a.

Abonamenty i passe-partout nieważne.

W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 20-tej

PREMJERA

„...z"

Komedja w 3 aktach G. Zapolskiej

Leg. zniżk. 33%

Telegramy

Z ostatniej chwili

Polityka zagraniczna Polski

na komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 11. 1. (PAT) Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła wczoraj do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na wstępie przewodniczący poseł Byrka oznajmił, że minister spraw zagranicznych p. Beck zachorował i nie może uczestniczyć w posiedzeniu. Z tego powodu komisja musi się ograniczyć do poruszenia spraw ściśle budżetowych.

Zastępujący p. ministra, dyrektor departamentu konsularnego w MSZ p. Wacław Jędrzejewicz stwierdził, że wydatki na szkolnictwo polskie wśród wychodźtwa zagranicą przeszły na budżet MSZ. w ogólnej sumie 400.000 zł., jak również po zniesieniu urzędów emigracyjnych, działalność jego rozdzielona została pomiędzy MSZ. a Min. Op. Społ. Preliminarz obecnie jest niższy od budżetu za rok 1930-31 o 30 proc. od budżetu za rok 1929-30 o 25 proc. Oszczędności te wynikły głównie z redukcji etatów szczególnie na placówkach zagranicznych jako droższych.

OSZCZĘDNOŚCI w M. S. Z.

Następnie przemawiał sprawozdawca budżetu poseł Walewski. Tendencje oszczędnościowe, jakiemi kieruje się rząd od paru lat znalazły wyraz — według opinji referenta — w układaniu budżetu MSZ i na rok bieżący. Większe jednak oszczędności w tym dziale są bardzo trudne, gdyż ogólna sytuacja międzynarodowa wymaga coraz większej intensywności. Specjalny nacisk położony został obecnie w Ministerstwie na sprawy gospodarcze i na konieczność zainteresowania się niemi nie tylko placówek konsularnych, lecz i służby dyplomatycznej.

Antypolska propaganda Niemiec
— znajdzie stanowczą odprawę z naszej strony

Omawiając zagadnienie propagandy gospodarczej, kulturalnej i dyplomatyczno-prasowej, mówca zwrócił uwagę na specjalne natężenie wrogiej nam propagandy niemieckiej, której wzrost ma źródło w obecnem znaczeniu państwa polskiego. Nasza kontrpropaganda ma zadanie bardzo trudne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Niemcy rozporządzają w roku bieżącym na cele propagandy 37 miljonami zł., my zaś na cele propagandy przeznaczyliśmy 4.260.000 zł. Jednak i nasz aparat propagandowy coraz skuteczniej równoważy poczynania niemieckie. Mówca podkreślił dalej, że po zawarciu paktu o nieagresji z sowietami zmienił się również ton prasy sowieckiej, zwłaszcza moskiewskiej.

Likwidacja urzędu emigracyjnego i przejęcie jego agend przez MSZ, oraz przejęcie prac organizacyjnych nad szkolnictwem polskiem zagranicą spowodowały, że sprawa opieki nad wychodźtwem nabrała większego znaczenia. Placówki nasze zostały specjalnie nastawione na tę intensywniejszą pracę społeczną.

Na zmniejszenie wydatków rządowych potrzeba było oprócz redukcji uposażeń skreślenia 20 stanowisk etatowych i 20 kontraktowych. I tak skasowano m. in. konsulat w Detroit, otworzono konsulat w Tel Awiw, zlikwidowano konsulat w Antwerpji, powstał zaś nowy konsulat w Bombaju.

Poseł Czapiński (PPS) krytykuje nominację p. ministra Becka i zapowiada, że klub jego będzie omawiał pakt o nieagresji z Rosją w komisji konstytucyjnej. Zkolei poseł Czapiński omawia t. zw. politykę wschodniego obrządku na naszych kresach wschodnich, podkreślając, że zgadza się co do szkodliwości tej akcji. Mówca wkońcu poruszył sprawę postępowania administracji na Białorusi.

„POLITYKA ROZBIOROWA"

W odpowiedzi posłowi Czapińskiemu, zabrał głos poseł Polakiewicz, który m. in. powiedział: Cytuje pan szereg głosów prasy zagranicznej, abstrahuję, czy zaprzyjaźnionej z nami, czy nie. Jeżeliby pan zadał sobie trud zapoznania komisji z głosami wszystkich krajów, to może Sejm o takiej opinji mógłby wyrazić pewne objektywne ustosunkowanie się do tej sprawy. Powtarzam, że opinja polska miarodajnych czynników w sprawie tego, czy owego rządu będzie dla mnie bardziej miarodajna od opinji jakiejkolwiekbądź prasy zagranicznej. Przeto pytam się, czy musimy wciągnąć do tej Izby jeszcze te momenty Polski rozbiorowej, kiedy obcy potentaci przeprowadzali nominacje ministrów stanu, gdy Igölstrom i Repnin tu rządzili. Jeżeli pan powie, że nominacja ministra Becka jest z punktu widzenia PPS szkodliwa, to w każdym razie wysłuchamy tej opinji z szacunkiem, chociaż jest pan moim przeciwnikiem politycznym. Pan poseł poruszył tu kwestję wojny. Niech pan im poda do wiadomości, że jakkolwiek należymy do obozu, który o Polskę walczył w mundurach, to jednak wszyscy ci byli wojskowi są zdecydowanymi zwolennikami pokoju. Poseł Czapiński powołał się na obce dzienniki w sprawie tego, co się dzieje na Białorusi polskiej. Mojem zdaniem zamiast wertować w plice pism i szukać jakiejś korespondencji nam wrogiej, powinien był p. Czapiński pojechać na Białoruś i wtedy wysłuchalibyśmy jego ewentualnych oskarżeń, tak jednak, jak postąpił — twierdzę — że swojego obowiązku poselskiego nie spełnił. KORESPONDOWANIE Z SEJMEM POLSKIM VIA ZAGRANICA MY ODRZUCAMY i tej dyskusji ja nie będą podejmował.

Poseł Zieliński (Kl. Nar.) krytykuje politykę personalną MSZ., uskarżając się na przesuwanie wielu urzędów, co według opinji mówcy wpływa niedobrze na dobór personelu. Poseł Zieliński cytuje głosy różnych dzienników między innemi notatki „Börsen Ztg." o rzekomej wizycie ministra Becka w Berlinie, której naprawdę nie było.

Poseł Rozmarin (Kl. Żyd.) podkreśla, że MSZ. zastosowuje się do postulatów oddawna już wykazywanych, mianowicie na położenie większego nacisku na sprawy handlowe i gospodarcze. Mówca omawia dalej sprawę propagandy, wreszcie prosi p. ministra, aby wobec powstania w Niemczech tendencyj antysemickich, otoczył specjalną opieką przebywających w Niemczech obywateli polskich narodowości żydowskiej, narażanych na liczne szykany.

O RZEKOMEJ WIZYCIE MIN. BECKA W BERLINIE.

W odpowiedzi posłowi Zielińskiemu, przemawiał poseł Miedziński. Co się tyczy rzekomej wizyty p. ministra Becka w Berlinie, to mówca podkreśla, że opozycja wybiera sobie dowolne ustępy z pism, za które ani rząd ani obóz mówcy nie bierze odpowiedzialności. Omawiając politykę personalną, poseł Miedziński zaznacza, że gdy w r. 1918 obsadzono posady w MSZ., personel dobierano przypadkowo. Nic dziwnego, że z biegiem lat następuje selekcja. Oczywiście, że moment polityczny również musi być brany pod uwagę w służbie tak delikatnej, jak dyplomatyczna. Więc jeżeli kto ma własną zdecydowanie ideologję, jest zwolennikiem obozu, który znajduje się w ostrej walce z polityką danego rządu, to nie może być dla niego miejsca w MSZ., gdyż nie może on wykonywać dobrze pewnych zleceń politycznych.

BIAŁORUŚ NIE LEŻY W AFRYCE.

Poseł Czapiński — mówi dalej mówca — mówił, że ma zdecydowaną podstawę do zapytania, czy nie przeprowadza się pacyfikacji na Białorusi. Ale przecież Białoruś nie leży w Afryce i wszyscy wiemy, że niema tam żadnej pacyfikacji, jest spokój i życie toczy się normalnie. Parę miesięcy temu istniała bandycka akcja na Wołyniu, którą zlikwidowano.

Następnie dyrektor dep. MSZ. p. Jędrzejewicz, zabierając głos, podkreślił, że WŁAŚCIWYM TERENEM DLA OMAWIANIA NASZEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ JEST KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH. P. min. Beck, który z powodu choroby nie mógł zjawić się na posiedzeniu, nie miał zamiaru, wygłaszać tu ekspose i rezerwuje sobie wygłoszenie go na posiedzeniu komisji spraw zagr. Mówca poruszył dalej sprawę zwalniania urzędników i stwierdził, że na zwalniania te złożyły się dwa powody: 1) ilość etatów na naszych placówkach zagranicznych została znacznie zmniejszona, 2) dąży się do usprawnienia politycznego przez dobór ludzi. Mówca stwierdził, że mimo redukcji sprawność aparatu MSZ. podniosła się, a rezultaty pracy reorganizacyjnej są pozytywne i bardzo poważne.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, budżet Min. Spr. Zagr. przyjęto bez zmian w drugiem czytaniu.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej znajdzie się budżet min. Sprawiedl., w czwartek budżet emerytur i rent oraz budżet Min. Poczt i Telegr., w piątek budżet Min. Komunikacji.

Zniesienie Sądu Apelacyjnego w Toruniu

zadecyduje się na czwartkowem posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 11. 1. (PAT). Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się 12 stycznia, tj. w czwartek o godz. 16.

Na porządku dziennym znajdzie się szereg rządowych projektów ustaw, mianowicie w sprawie ratyfikacji kilku konwencyj, w sprawie zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, w sprawie zniesienia Sądu Apelacyjnego w Toruniu i w sprawie zmian granic Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, oraz w sprawie zmiany ustroju szkół akademickich.

Atak PPS i Ukraińców na kodeks karny

Demagogiczne wyczyny opozycji

Warszawa, 11. 1. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Komisji prawniczej rozpatrywano wniosek klubu PPS o uchylenie dekretu prezydenta RP o postępowaniu doraźnem, oraz wniosek klubu ukraińskiego o uchylenie nowego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach. Oba wnioski zostały odrzucone, przez większość komisji, która wychodziła z założenia, że powyższy kompleks norm prawnych jest nieodzownym i wolno domagać się nowelizacji tych norm, ale czynniki odpowiedzialne nie mogą zgodzić się na ich uchylenie.

Porozumienie prasowe Polski i Czechosłowacji

Przybycie dziennikarzy czeskich do Warszawy

Warszawa, 11. 1. (PAT). W sobotę 14 bm. przybywa do Warszawy delegacja dziennikarzy czechosłowackich, celem wzięcia udziału w dorocznej konferencji porozumienia prasowego Czechosłowacji i Polski. Na czele delegacji stoi prezes komitetu czechosłowackiego Svihovsky i prezes syndykatu dziennikarzy czechosłowackich redaktor Pichl. W delegacji bierze pozatem udział między innemi naczelnik wydziału prasowego czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych p. P. Jan Hajdek.

Szubienica w Poznaniu

Sąd doraźny skazał blacharza Bartoszewskiego na śmierć przez powieszenie

Poznań, 11. 1. (PAT). Przed sądem okręgowym w Poznaniu, jako przed sądem doraźnym, toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko blacharzowi Hieronimowi Bartoszewskiemu, oskarżonemu o usiłowanie morderstwa rabunkowego na osobie Anieli Twardowskiej, właścicielki realności i jej służącej Modrównej.

Zbrodni tej dopuścił się Bartoszewski 13 grudnia ubiegłego roku. Napastnik wdarł się do mieszkania Twardowskiej pod jakimś zmyślonym pozorem, poczem rzucił się na 73-letnią staruszkę i zadawszy jej przyniesionym drutem szereg ran, skierował się do drugiego pokoju, gdzie pokaleczył tem samem narzędziem służącą, poczem zaczął plądrować mieszkanie, celem dokonania rabunku. Na szczęście, rany zadane przez Bartoszewskiego nie były śmiertelne i obie kobiety przyszedłszy do przytomności wszczęły alarm i z pomocą sąsiadów zawiadomiły o napadzie policję. Bartoszewskiego ujęto na miejscu zbrodni.

Stanął on przed sądem, który po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok skazując oskarżonego na karę śmierci. O ile p. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzysta z prawa łaski wyrok zostanie wykonany dziś rano.

Dożywotnie ciężkie więzienie

za zamordowanie listonosza

Cieszyn, 11. 1. (PAT). Wczoraj w sądzie okręgowym w Cieszynie zakończyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko mordercy Małysza, listonosza z Ustronia — Chrapkowi. W południe sąd wydał wyrok, mocą którego Chrapek uznany został winnym zbrodni z art. 225 część I i art. 295 K. K. i skazany na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze, przyczem przewodniczący zaznaczył że przy wymiarze kary sąd uwzględnił okoliczności łagodzące.

Z rynku pracy

Warszawa, 11. 1. (PAT). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy na terenie całego państwa wynosiła w dniu 7 stycznia br. 231.239 osób, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.994 osób

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawałkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanecb. Grudziądz, Rynek 10/11
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu